10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 gr.

*„Z SUMIENIA TWEGO UCZYŃ BIEL
AMARANT Z KRWI SERDECZNEJ
I POD OJCZYZNY STOPY ŚCIEL
A SZTANDAR STWORZYSZ WIECZNY“*

Karol Hubert Rostworowski

Nr. 158 A | **Warszawa, piątek 27 maja 1938 r.** | **Rok XIII**

Defilada czołgów na ulicach Warszawy

Sztandary od społeczeństwa

otrzymała broń pancerna

W czwartek o godz. 10 rano na polu mokotowskim odbyła się uroczystość wręczenia sztandarów oddziałom artylerii O. K. Warszawa i Łódź i jednostkom broni pancernych z całej Polski. Sztandary zostały ufundowane przez społeczeństwo miast lub okręgów, na których terenie stacjonują odnośne jednostki broni pancernej lub artylerii.

Po obu stronach ustawionego na polu ołtarza polowego na wysokich masztach, zakończonych stylizowanymi orłami, zawieszono flagi o barwach narodowych oraz artylerii i broni pancernych.

Naprzeciwko ołtarza ustawiły się oddziały wojskowe w szyku rozwiniętym.

Na uroczystości tej obecni byli generalicja oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości przybył przedstawiciel Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Śmigłego - Rydza, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Po Mszy św. ks. biskup Gawlina dokonał poświęcenia sztandarów, poczym odbyła się ceremonia wbijania gwoździ w drzewce.

Po ceremonii wbijania gwoździ odbyło się uroczyste przekazanie sztandarów wojsku.

Przekazania dowódcom oddziałów broni pancernych i artylerii dokonał p. min. gen. Kasprzycki.

W chwili gdy dowódcy oddziałów przekazywali sztandary pocztom, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei odbyła się w Alei Niepodległości defilada pocztów sztandarowych oraz jednostek broni pancernych i oddziałów artylerii. Defiladę, którą prowadził gen. Krok - Paszkowski, przyjął w otoczeniu generalicji p. min. gen. Kasprzycki.

Następnie oddziały wojskowe przemaszerowały ulicami miasta do Belwederu, a następnie Al. Ujazdowską, N. Światem i Krak. Przedmieściem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie kolejno delegacje oddziałów przy dźwiękach hymnu narodowego złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na zakończenie uroczystości oddziały artylerii i broni pancernych przedefilowały przed mogiłą Nieznanego Żołnierza.

Powstańcy zajęli m. Umbria

Balaguer w ogniu walk

Olbrzymie straty czerwonych

BARCELONA, 26. 5. Na odcinku Corbalan wojska gen. Franco wspierane przez wielką ilość czołgów, zajęły pomimo silnego oporu oddziałów rządowych Umbria Cabezo Grande.

Umbria położona jest na południe od Corbalan w kierunku Mora de Rubielesm nie mogąc sforsować linii wojsk rządowych, powstańcy usiłowali zająć stanowiska wojsk rządowych na zachód, co im się wczoraj udało.

SALAMANKA, 26. 5. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco: Ubiegłej nocy nieprzyjaciel atakował w dalszym ciągu gwałtownie stanowiska nasze na odcinku Tremp i przyczółki mostowe Balaguer i la Baronia. Wszystkie jednak ataki zostały odparte z ciężkimi stratami. Porażka nieprzyjaciela była tak wielka, że uniemożliwiła wszelką akcję i przeszkodziła mu podejść natarcia na innych odcinkach.

Podczas zwiadów dokonanych przez nasze wojska w pobliżu kilku atakowanych stanowisk, naliczono 365 zabitych, w tej liczbie 8 oficerów i 24 podoficerów ponadto wzięto do niewoli 752 żołnierzy i milicjantów.

Na froncie Teruel zajęto Los Meines, Valdecro oraz inne pozycje, a także szczyty Monegro i Ornill. Lotnictwo nasze zniszczyło na lotnisku Celra 2 nieprzyjacielskie ciężkie bombowce oraz samolot myśliwski. Dwa inne natomiast samoloty zostały poważnie uszkodzone.

600 RANNYCH LEGIONISTÓW

NEAPOL. 26. 5. Przybył tu z Hiszpanii statek szpitalny „Auiljeja“, wiozący 600 rannych legionistów włoskich. Olbrzymie tłumy entuzjastycznie witały przybyłych. Oddziały wojska oddały honory. Rannych umieszczono w szpitalach neapolitańskich.

Zepsuty rewolwer obok ofiary morderstwa

Nierozwikłana zagadka

zbrodni na ul. Szymanowskiej

Wczoraj wieczorem około godz. 21 m. 30 policjant II komisariatu patrolując ulicę Szymanowską zauważył na rozległym polu obok torów kolejowych, leżącego jakiegoś mężczyznę. Policjant podszedł bliżej. Mężczyzna leżał twarzą do ziemi z rozłożonymi rękami. Ubranie miał powalane błotem, gdyż ziemia była rozmokła od deszczu. Policjant natychmiast pobiegł do najbliższego telefonu i zaalarmował komisariat II P. P., a następnie wezwał pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Twarz mężczyzny była zabłocona, a na lewej skroni widać było krew.

Mężczyzna jest wzrostu wysokiego, szatyn, z wyglądu inteligent, w wieku około 30 lat, ubrany w jasny płaszcz, czarny garnitur, koszulę białą w kraty, pantofle czarne. Na głowie miał kapelusz szary, wewnątrz którego widniała firma z adresem: Katowice ul. 3 Maja.

Zwłoki przewieziono do prosektorium przy ul. Oczki.

Na miejsce przybyły powiadomione władze śledcze, które przeszukały teren. W odległości około 3 metrów od miejsca znalezienia trupa mężczyzny leżał w mokrej trawie rewolwer belgijski typ 7,65 „F. N.“. W rewolwerze był tylko jeden nabój. Po dokładniejszym przeszukaniu terenu lampkami elektrycznymi znaleziono łuskę od naboju, która leżała w odległości 1 metra od głowy trupa.

Po obejrzeniu rewolweru okazało się, że od dłuższego czasu nie strzelano z niego i lufa wewnątrz była zardzewiała. Poza tym rewolwer był zacięty tak, że nie można było z niego wystrzelić.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska mężczyzny i w jakich okolicznościach nastąpiła śmierć.

Wycofywanie ochotników z Hiszpanii

Jeszcze jedna próba nieinterwencji

LONDYN, 26. 5. (PAT). Dziś o godz. 11 pod przewodnictwem lorda Plymouth zebrał się podkomitet nieinterwencji. Celem omówienia wykonania planu wycofania ochotników i przywrócenia kontroli, będącego w ostatnich tygodniach przedmiotem narad francusko - brytyjskich.

W posiedzeniu wzięły udział wszystkie delegacje w komplecie z ambasadorami i posłami reprezentowanych krajów na czele.

Delegacje są już w posiadaniu odpowiedzi swych rządów na przedstawiony im w ubiegłym tygodniu projekt. **Projekt ten przewiduje przywrócenie kontroli lądowej, której towarzyszyć będzie wzmocnienie systemu obserwacyjnego na morzu.** Na wypadek gdyby w ciągu 30 dni po zamknięciu granic francusko - hiszpańskiej i hiszpańsko - portugalskiej wycofywanie ochotników nie rozpoczęło się. **Rząd francuski miałby prawo odzyskać swobodę ruchów.** Okres ten mógłby być jednak przedłużony o 12 dni. W końcu projekt przewiduje, że wycofywanie ochotników odbywać się będzie stopniowo. Powzięto postanowienia, aby ten sposób wycofywania nie opóźnił przewidzianego terminu.

Dobra rada przyjaciółki

Hirota ustąpił

Rekonstrukcja gabinetu japońskiego

TOKIO, 26. 5. Po konferencji, jaką odbył premier Konoye z generalami Ugaki i Araki oraz z wszystkimi doradcami rządu. O godz. 17 została zapowiedziana rekonstrukcja gabinetu.

Minister spraw zagranicznych Hirota ustąpił. Na miejsce jego został mianowany generał Kazuhige Ugaki, były minister wojny i gubernator generalny Korei.

Gubernator banku japońskiego Seiszin Ikeda został mianowany ministrem finansów oraz ministrem przemysłu i handlu.

Gen. Araki, b. minister wojny objął tekę ministra oświaty.

Ugaki obecny minister spraw zagranicznych liczy 70 lat. Był on czterokrotnie ministrem wojny.

Araki liczy 61 lat, był on ministrem wojny w gabinecie Inukoi i w rządzie Staito.

Nowy minister finansów kształcił się w Ameryce, gdzie ukończył uniwersytet w Harvard. Liczy lat 71. W r. 1935 został mianowany gubernatorem Banku japońskiego.

Dwa nacjonalizmy

Nowoczesne ruchy narodowe wywodzą swój ród z haseł wielkiej rewolucji. Oczywiście błędem byłoby twierdzić, jak to czyni wiele osób na prawo i na lewo jakoby samo pojęcie narodu było stworzone w okresie wielkiej rewolucji. Pojęcie to bowiem istniało dawniej, a istnienie narodu wywierało wielki wpływ na rozwój wypadków historycznych. W każdym razie jednak ruchy narodowe od końca XVIII wieku nabrały innego, niż dawniej, charakteru.

Cechą charakterystyczną tej nowości było to, że w większym niż dawniej stopniu zaczęło apelować do szerokich mas narodu. Pojęcie narodu zaczęło obejmować wszystkich obywateli danego państwa, co w krajach zachodniej Europy było równoznaczne z ogółem członków danego narodu.

Jednocześnie na hasłach narodowych zaczęły grać czynniki międzynarodowe i antynarodowe z masonerią na czele. Z haseł narodowych czyniły one taran do rozbijania dotychczasowego porządku rzeczy, wykazującego oczywiście cały sereg błędów i niedomagań, ale będącego jednocześnie ważną przeszkodą, uniemożliwiającą opanowanie społeczeństw rdzennych przez żydów. Masoneria, interpretując w swoisty sposób hasła narodowe, wyzyskując na swój rachunek ruchy narodowe narodów niewyzwolonych w gruncie rzeczy prowadziła swoją politykę.

Ten wpływ czynników masońskich na ruchy narodowe wybił specjalne piętno na powstającym nacjonalizmie, nadając mu pewne zabarwienie pozytywistyczno - materialistyczne. To zabarwienie było tym dziwniejsze, że z istoty swojej nacjonalizm był prądem wybitnie idealistycznym, apelującym do najlepszych stron duszy ludzkiej.

Ten pozytywistyczny charakter zaznaczył się we wszystkich ruchach narodowych. Zarówno w nacjonalizmie Maurras'a i Barres'a we Francji, jak i w nacjonalizmie Corrudiniego we Włoszech. Piętna tego nie uniknął również nasz ruch wszechpolski, stworzony przez Popławskiego, Balickiego i Dmowskiego.

Z biegiem czasu nacjonalizm wyzwalał się z pod obcych mu wpływów pozytywistyczno - materialistycznych. Proces ten postępował pod wpływem doktryny katolickiej. Jeszcze jednak dziś w wielu wypadkach piętno to jest widoczne.

Bardzo jaskrawo występuje ono w ruchu narodowo - socjalistycznym niemieckim, aczkolwiek ruch ten powstał już po wojnie i zdawałoby się, mógł się pozbyć grzechów młodości, na jakie cierpiał nacjonalizm. Cała doktryna rasizmu niemieckiego — to jeszcze spadek po materializmie z wieku XIX-go. Zresztą samo pojęcie narodu ma w doktrynie narodowo - socjalistycznej charakter biologiczny. Sam Hitler nazywa naród „wielkim organizmem“. W hitlerowskich zaś wydawnictwach, omawiających w sposób naukowy doktrynę narodowo - socjalistyczną, spotykamy takie określenia jak: „narodowy socjalizm jest politycznie zastosowaną biologią“ (Hans Schemm); „przez naród rozumie idea narodowo - socjalistyczna naturalną, a mianowicie biologiczną, albo organiczną jedność polityczną“ (Ludwik Häberlein); „naród, duch narodowy narodowość są nie do pomyślenia bez podstawy rasowej“ (Larenz).

Tymczasem w Polsce ewolucja bardzo szybko odbyła się w kierunku usunicia pierwiastków materialistycznych z nacjonalizmu, a jednocześnie coraz bardziej następuje zespolenie idei narodowej z ideą katolicką. Przykładem takiego zespolenia jest ideologia narodowo - radykalna. I tu powstaje głęboka przeciwstawność między Polską, reprezentującą nowoczesny nacjonalizm katolicki, a Niemcami, reprezentującymi jeszcze dawny, przedwojenny, materialistyczny nacjonalizm, który ongiś w innych może formach i postaciach tak gorliwie popierany był przez czynniki masońskie.

J. K.

Lotnisko

na szczycie góry

OUKA, 26. 5. Na szczycie góry Ikoma w pobliżu Osaka budowane jest obecnie lotnisko. Jest to pierwsze lotnisko w Japonii na tak znacznej wysokości.

Złodzieje

w togach

LWÓW, 26. 5. Z Kolbuszowej donoszą: Przed sądem okręgowym w Kolbuszowej stanęła szajka złodziei, która dokonała szeregu zuchwałych kradzieży. M. in. złodzieje dostali się do gmachu sądu grodzkiego w Kolbuszowej, gdzie przebrali się w togi sędziowskie i w tym ubiorze splądrowali biura.

Szajka została w wyniku śledztwa ujęta i obecnie jej członkowie odpowiadali przed sądem, który skazał ich na kary od 10 miesięcy do 8 lat więzienia. Dodać należy, że herszt bandy Lenart ma w sumie do odsiedzenia 20 lat za różne sprawki, przy czym dwukrotnie usiłował zbiec z więzienia.

Sprawa

Czechosłowacji

RZYM, 26. 5. Minister spraw zagranicznych Ciano przyjął dziś ambasadora niemieckiego von Mackensena.

LONDYN 26. 5. Poseł czechosłowacki Jan Masaryk odleciał dziś rano do Pragi.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Wielkie zebranie rolnicze
Walka o długi

W sobotę, dn. 21 bm. odbył się w Poznaniu rolniczy „sejmik oddłużeniowy", zwołany przez rolnictwo zorganizowane województw poznańskiego i pomorskiego. Dwie połączone organizacje rolnicze **Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych z Poznania oraz Pomorskie Tow. Rolnicze z Pomorza**, zorganizowały zjazd prezesów powiatowych kół swych organizacji rolniczych, by wraz z nimi oraz z zaproszonymi posłami przedyskutować zagadnienie długów rolniczych oraz sposoby akcji oddłużeniowej. Zjazd zgromadził około 200 członków.

Trzeba dodać, że w obradach tych wzięli udział również b. liczne przedstawiciele osadników rolnych.

Prezydium „sejmiku oddłużeniowego" ukonstytuowało się następująco: przewodniczył prezes W. T. K. R. p. Mikołajczyk, a członkami byli prezes P. T. R. Czarliński, prezes osadników Rząsa i wiceprez. W. T. K. R. pos. Łubieński. Na zaproszenie obu organizacyj przybyli b. liczni posłowie - rolnicy z Wielkopolski i Pomorza.

Referaty wygłosili pp. Maringe, prezes Czarliński i prezes Mikołajczyk. W dyskusji zabierali głos między innymi pos. Mirski i p. Rusinek.

W zakończeniu zebrania jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 21 maja 1938 r. w Poznaniu — prezesi powiatowych kół Pomorskiego Tow. Rolniczego w Toruniu i Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu — stwierdzają, że:

1) dotychczasowe ustawodawstwo finansowo - rolne nie spowodowało dostosowania zadłużenia rolników do ich obecnych możliwości płatniczych;

2) celem zapobieżenia masowym egzekucjom konieczna jest szybka zmiana obowiązującego ustawodawstwa, ponieważ okresy karencyjne w spłacie kapitału albo upłynęły, albo też krótko po sobie upływają.

3) za wytyczną przy zmianie **ustawodawstwa należy przyjąć, że** nie ma prawdziwego oddłużenia bez odpowiedniej redukcji zadłużenia. **W szczególności jeśli chodzi o gospodarstwa osadnicze, redukcją winno być objęte zarówno zadłużenie w Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej, jak i inne i to w takim stopniu, aby długi tych warsztatów nie przekraczały 50 proc.** ich wartości;

4) spółdzielczość jest ściśle związana z rolnictwem, wobec czego akcja oddłużeniowa w rolnictwie musi być odpowiednio zharmonizowana z akcją oddłużeniową instytucyj spółdzielczych i to tak, aby w jej wyniku aparat spółdzielczy był zdolny do pełnienia swych funkcyj; w szczególności należy przyśpieszyć tempo rozpoczętych prac nad uporządkowaniem spółdzielczego aparatu kredytowego, przeprowadzić oddłużenie spółdzielni rolniczo - handlowych i mleczarskich przy równoczesnym całkowitym zwolnieniu t. zw. gwarantów z odpowiedzialności. Jest to szczególnie ważne już nie tylko ze względów gospodarczych, ale i państwowych wobec wzrostu wpływów spółdzielczości niemieckiej, zagrażającej żywotnym interesom żywiołów polskich;

5) posełskie wnioski, zawierające projekty ustaw w sprawie oddłużenia obejmują najważniejsze postulaty zorganizowanego rolnictwa w tej dziedzinie, to też zebrani, wyrażając uznanie wnioskodawcom za wniesienie do Sejmu wspomnianych projektów, popierają je i apelują do pp. Posłów, aby niezwłocznie, korzystając z zebranych podpisów, złożyli wniosek do Pana Prezydenta o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu celem definitywnego uporządkowania długów rolniczych w drodze ustawodawczej.

Niebywały
Sposób zjednywania klientów
przez żydowskiego kupca

Wydział Śledczy w Brześciu n. Bug. już od dłuższego czasu obserwował sklep ze słodyczami w Brześciu n. Bug. przy ulicy Dąbrowskiego 81, należący do żyda Dawida Pollaka, zamieszkałego przy ulicy Listwoskiego 88, lecz nie mógł nic nadzwyczajnego zauważyć. Mając pewne wiadomości, policja przystąpiła do przeprowadzenia rewizji domowej i podczas jej znaleziono w sklepie wymienionego przedmioty pochodzące z 2 ostatnich kradzieży popełnionych w Brześciu n. Bug. Pollak przyznał się, że od dłuższego czasu trudni się paserstwem i jako swoich dostawców podał znanych w Brześciu złodziei Josela Tepera, Borucha Pilnera i Icka Wolskiego, których natychmiast policja zatrzymała.

Ustalono, że dokonali oni wielokrotnie kradzieży. Z polecenia władz sądowych cała czwórka powędrowała do więzienia. Podczas przeprowadzonej rewizji u Pollaka znaleziono w jego sklepie kilka tuzinów środków ochronnych i jak ustalono, żyd każdemu młodemu człowiekowi, który przychodził w towarzystwie kobiety do jego sklepu i kupował czekoladę, dodawał jako premię jeden z wymienionych środków ochronnych, chcąc w ten sposób powiększyć sobie klientelę. Żyd również ułatwiał w swym sklepie, który otwarty był do 3-ej w nocy spotkania się młodych par. Sprawa wywołała w Brześciu duże poruszenie.

Stacja ratunkowa
we Władysławowie

GDYNIA, 26. 5. W porcie rybackim Władysławowo prowadzona jest w przyśpieszonym tempie budowa wielkiego gmachu morskiej stacji ratunkowej.

Pod względem urządzeń, stacja ta będzie największą na brzegami otwartego Bałtyku. Ukończenie budowy stacji ratunkowej spodziewane jest na koniec czerwca.

Po pożarze w Żółkiewce
3.163 osoby bez dachu nad głową

(JK) Wielki pożar, który w ubiegłą niedzielę strawił całą osadę Żółkiewkę pod Krasnymstawem pozbawił dachu nad głową 455 rodzin, razem: 3163 osoby, które obozują pod gołym niebem.

Wojewoda lubelski wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa Opieki Społecznej i M. S. Wewn. o przyznanie kredytów ofiarom żywiołowego pożaru.

Obecnie pierwszą pomoc niesie pogorzelcom obywatelski komitet.

MAJ	SŁOŃCE	
27	Wschód	Zachód
PIĄTEK	3—27	19—40
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	1—56	17—13
	Dł. dnia	Przybyło
	16—13	8—29

Dziś św. Jana

Jutro Królowej Apost.

Echa zajść antyżydowskich
w Mejszagole

W sprawie zajść antyżydowskich w Mejszagole pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 50 osób. W niedługim czasie odbędą się w Wilnie w tej sprawie 3 procesy. (s)

Zgon
wybitnej artystki

(T. K.) We Lwowie zmarła znana i zasłużona artystka Amelia Kasprowiczowa, która występowała na scenach lwowskich przez 50 lat. Zmarła była odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Nie „Rój" lecz „Pion"

Autorka powieści „Studnia na ulicy", p. Anna Borowikowa prosi o zaznaczenie na łamach „ABC", że książka jej ukazała się nakładem Spółki Wydawniczej „Pion", a nie „Rój", jak mylnie podaliśmy w numerze z dnia 22 b. m.

„Raz to mało"
Majowy bilans muzyczny

W sobotę, dnia 28 maja o godz. 20.00 organizuje Polskie Radio, jak zwykle pod koniec miesiąca, audycję znaną radiosłuchaczom pt. „Raz to mało". Wszyscy zapewne są tego zdania, że usłyszeć ładną melodię raz — to na prawdę mało, dlatego też z końcem miesiąca nadawane są w specjalnym koncercie najbardziej popularne melodie z ostatnich tygodni. Tym razem koncert radiowy będzie niejako wesołym bilansem muzycznym z maja.

Sprostowanie

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

W numerze 142 „ABC" z dnia 12 maja r. b., na stronicy 5, zamieszczona jest notatka p. t. „Zł. 2.50 za 18 godzin pracy", której treść podaje fakty niezgodne z prawdą.

Na zasadzie przepisów Dekretu Prasowego uprzejmie prosimy o łaskawe wydrukowanie niniejszego sprostowania, na tym samym miejscu i takiej samej wielkości czcionkami.

1) Nieprawdą jest, że robotnicy pobierali Zł. 2.50, natomiast prawdą jest, że pobierali 8 gr. od dostarczonej butelki, wskutek czego zarobek wynosił tygodniowo od 19.20 do 27 złotych.

2) Nieprawdą jest, że rozwoziciele pracowali po 18 godzin na dobę, natomiast prawdą jest, że byli zajęci przez 3 do 5 godzin porannych.

3) Nieprawdą jest, że 10 robotników okupuje zakład, natomiast prawdą jest, że 8 rozwozicieli od 9 b. m. dzień i noc przebywa w osobnym pokoiku naszego biura, co wcale nie wpływa na dokładność dostawy mleka Odbiorcom.

4) Nieprawdą jest, że zwolnienie kilku robotników było bezpodstawne, natomiast prawdą jest, że zwolnienie nastąpiło na skutek decyzji kierownictwa, podyktowanej koniecznościami gospodarczymi, przyczym wszelkie należne robotnikom wypłaty zostały dokonane. względnie zaofiarowane.



TEATRY

TEATR POLSKI: „Uśmiech losu".

KINA

SŁOŃCE: „Mój Pan Mąż"

APOLLO: „Bohater naszych czasów".

METROPOLIS: „Płynne złoto" o godz. 11-ej „Perły i Serce" z Nino Martinem.

ŚWIT: „Szeik"

GWIAZDA: „Z miłości dla Ciebie"

ADRIA: „Mały marynarz".

GLORIA: „Ułan księcia Józefa"

TĘCZA-Łazarz: „Dziewczę z temperamentem"

CORSO: „Cyrk na okręcie".

TĘCZA - Wilda: „Ogród Allaha"

WILSON: „Książę X".

SFINKS: „Dorożkarz 13".

OŚWIATOWE: T. C. L.: „Czardasz, tokaj, miłość".

NIEMIECKIE ŻALE

„Posner Tageblat" żali się, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego zarządziło zamknięcie prywatnych niemieckich szkół powszechnych w Dominowie (pow. Środa), Karminie (podw. Jarocin), i w Strzałkowie (pow. Września) z powodu zbyt niskiego poziomu nauczania. Pisma wyraża nadzieję, że wyższe instancje zmienią decyzję Kuratorium. My natomiast uważamy, że decyzja Kuratorium zasługuje na uznanie oraz czekamy na równie obiektywną ocenę poziomu naukowego niemieckich uczelni w Poznaniu. Według naszych informacji poziom ten pozostawia wiele do życzenia, z wyjątkiem ćwiczeń cielesnych.

OCZEKUJEMY WYJAŚNIEŃ

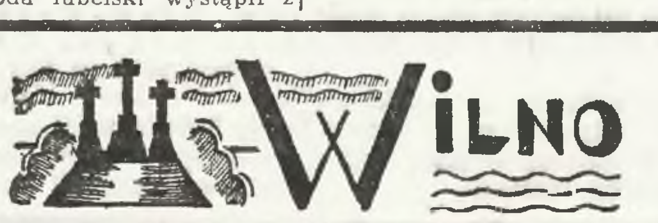
W ostatnim czasie krążą o Spółce Olejarskiej w Szamotułach niepochlebne wieści. Uważamy, że lepiej jest głośno i wyraźnie sprawę postawić, niż dawać posłuch szeptom. Dokoła Olejarni w Szamotułach dobitnie podkreślającej swój rolniczy i polski charakter wytwarza się atmosfera niezdrowa i szkodliwa. Chcąc położyć kres rozszerzaniu się plotek i pogłosek zapytujemy:

Czy prawdą jest, że Olejarnia w Szamotułach współpracuje z żydem A. Finkelsteinem (Warszawa Plac Żelaznej Bramy 8)?

Czy prawdą jest, że przedstawicielem Olejarni jest żyd Kimelman?

Czy prawdą jest, że Państwowe Zakłady Inżynierii dawały niejednokrotnie wyraz swemu oburzeniu z powodu udzielenia przez Olejarnię przedstawicielstwa żydowi?

Oczekujemy od Zarządu Olejarni w Szamotułach wyjaśnień, od których uzależniamy nasze dalsze ustosunkowanie się do niej.



REPERTUAR TEATRÓW

Teatr na Pohulance: „Królowa Przedmieścia".

Teatr Lutnia: „Źródło Miłości".

ZAMKNIĘCIE ŁAŹNI KAHAŁOWEJ

Powiatowa Komisja Sanitarna w Oszmianie dokonała szczegółowej lustracji miasta i zakładów przemysłowych w Smorgoniach. Za nieprzestrzeganie czystości i porządku komisja orzekła zamknięcie łaźni kahalnej oraz rozlewni piwa. I jeszcze kilka zostało spisanych protokółów za stan antysanitarny w lokalach żydowskich. (s).

KRADZIONE DZIECKO U CYGANÓW

Podczas rewidowania obozu cygańskiego, w wozie cyganki M. Kurszanowej, wdowy po „komendancie" obozu, znaleziono 7-letnią dziewczynkę. Kurszanowa tłumaczy się, że po utracie swego dziecka i męża w katastrofie podczas przeprawy przez Niemen, przed dwoma laty, porwała dziecko. Dziewczynka, jak oświadczyła cyganka, pochodzi z Litwy, gdzie przed rokiem bawili cyganie. Cygankę aresztowano i wszczęto dochodzenie. (s).

NOWY DYREKTOR TEATRU NA POHULANCE

Na posiedzeniu Magistratu dokonano wyboru nowego dyrektora teatru miejskiego na Pohulance. Został nim dotychczasowy dyrektor rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia, p. Dr. Jerzy Bujański. P. Bujański obecnie liczy 34 lata. (s).

ŻYD - ZŁODZIEJ NA GORĄCYM UCZYNKU

W szatni USB ujęto znanego złodzieja kieszonkowego Sz. Kagana, który okradał akademików i gości. Kagana aresztowano w trakcie okradania jednego z adwokatów. (s).

ŻYDZI POBILI CHRZEŚCIJAN

Przy ulicy Cedrowej został przez żydów pobity 22-letni Rafał Milińkiewicz. Przyczyny pobicia są nieustalone. (s).

SŁOWNIK LIEWSKO - POLSKI

Nakładem litewskiej księgarni dr Szłapelisa w Wilnie, w najbliższym czasie ukazać się ma akcentowy słownik litewsko - polski. (s).



ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY

(Jk) Pod wsią Opole (pow. siedlecki) został przejechany przez samochód prywatny 75-letni L. Bocian, krawiec. W drodze do szpitala Bocian zmarł. Kierowcę, Ignacego Szewczyka zatrzymano.

KRWAWA ZABAWA

(Jk) We wsi Kormanowice (pow. mławski) w czasie odbywającej się zabawy tanecznej wybuchła bójka, podczas której 6 osób odniosło bardzo ciężkie rany. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

RODZINA PRZEMYSŁOWCÓW SKAZANA

(Jk) Sąd Ap. w Lublinie zatwierdził wyrok Sądu Okr., skazujący Hipolita Luchta i jego żonę, Zofię, właścicieli firmy „Corbo - Lumen" za machinacje hipoteczne. Wyrok brzmi: Hipolit Lucht skazany na 2 lata więzienia z zawieszeniem na lat 5 i żonę jego — na 8 mies. z zawieszeniem również na lat 5 skazani zapowiedzieli kasację.

KUSOCIŃSKI W LUBLINIE

(Jk) We czwartek dnia 26 5 b. r. rozpoczną się w Lublinie o godzinie 11-ej zawody w Koszykówce CIWF. — A. Z. S. spotkaniem w koszykówce między CIWF. i MKS. Bezpośrednio po tym spotkaniu nastąpi dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych w następujących konkurencjach: „Sztafeta olimpijska z udziałem Kusocińskiego. Skok w dal, rzut kulą i skok o tyczce.

W tej ostatniej konkurencji startują dwaj polscy czołowi specjaliści — tyczkarze: Mończyk i Kluk.



TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

Pst. — Janie.

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: **Blaski i cienie kobiety.**

KRISTAL: **Kraj miłości.**

KAPITOL: **Płomienne serca.**

MARYSIEŃKA: **Żółty pirat.**

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Bydgoszcz (a). 8-letni syn kolejarza Henryk Kropiński (Śniadeckich 48), przechodząc przez jezdnię został najechany przez wóz mleczarski z Kruszyna. Chłopiec doznał poważnych okaleczeń twarzy.

WYWÓZ ZIEMNIAKÓW

Świecie, n/W. — (KO). Wobec nasycenia rynku wewnętrznego wywozi się ostatnio i z powiatu wielkie partie ziemniaków do Belgii.

SZPADLEM W GŁOWĘ

Świecie, n/W. — (KO). W Gródku na tle sporów sąsiedzkich niej. Kryśbin uderzył szpadlem w głowę 25 letniego Radzimskiego. Wskutek uderzenia nastąpił wstrząs mózgu i całkowity bezwład prawej strony ciała. Napastnika Kryśbina aresztowano.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Bydgoszcz (a). Samochód żydowskiej bekoniarni Robinsona w Nakle na wysokości Ossowej Góry, wywrócił się, ulegając rozbiciu. Cztery osoby jadące w samochodzie odniosły poważne okaleczenia.

NIEMIECKIE KASYNO ZLIKWIDOWANE

Wejherowo. — (KO). Z dniem 15 b. m. wejherowscy Niemcy zlikwidowali swoje kasyno przy ul. Sobieskiego rzekomo z powodu trudności finansowych. Nie wiadomo gdzie klubowcy z „Deutsche Vereinigung" teraz będą się schodzić na narady.

SAMOBÓJSTWO KUPCA

Świecie (a). Na brzeg pod Zajączkowem Wisła wyrzuciła zwłoki mężczyzny. Rozpoznano w nich 40-letniego kupca z Dąbrówki (pow. grudziądzki) Bernarda Mijewskiego. Samobójca w liście do żony pisze, że popełnił samobójstwo z powodu niezgody małżeńskiej.

Kronika Polesia

KRZYWDA POLESIA

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowej w Wilnie wydała spis na którym uwidocznione są miejscowości z których i do których członkowie Towarzystw Turystycznych korzystać mogą z 50 proc zniżek kolejowych. W spisie dokąd za zniżkami jechać można niema ani jednej miejscowości poleskiej i w ten sposób Polska Kolej Państwowa pozbawiła Polesie możności turystycznych, uważając, że Polesie nie ma nic ciekawego do pokazania. Jest to wyrok śmierci wydany przez Polską Kolej Państwową dla Polesia. Nadmienić musimy, że w spisie tym figuruje stacja kolejowa Stolin i dziwić się tylko należy, że władza Okręgowa PKP w Wilnie nie wie, że takiej stacji kolejowej na Polesiu wogóle niema, a stacją kolejową do Stolina jest Horyń.

ZATARGI ROBOTNIKÓW ROLNYCH

(an) W ostatnich czasach dało się zauważyć na terenie powiatu kobryńskiego wielką samowolę miejscowych właścicieli ziemskich w stosunku do ich robotników rolnych. Wypowiedzenie umów zawartych nastąpiło nie zgodnie z przepisami, wskutek czego wyznaczony został Sąd Rozjemczy. Inspektor wydał orzeczenie, lecz robotnicy ci nie wiedzą co z tymi orzeczeniami mają robić, bowiem w nich nie jest uwidoczniona kwota jaka została im przysądzona. Robotnicy, czując się pokrzywdzonymi odwołali się do władz wyższych. Podobno zwołany ma być nowy Sąd Rozjemczy.

STRAJK

(an). W fabryce kafli Samuela Belkiesa w Brześciu n-Bug. od prawie miesiąca trwa strajk robotników. Belkies zatrudniał robotników dziennie po 12 14 godz. na dobę i płacił im zaledwie do 5 zł. nie uznając zupełnie godzin nadliczbowych. Robotnicy odwołali się do Inspektora Pracy 36 Obwodu. Inspektor nie doprowadził jednak do porozumienia.

LIST OD GEN. FRANCO

(an). Jedna z uczenic miejscowego gimnazjum w Brześciu n/Bug. wysłała swego czasu list do gen. Franco z pozdrowieniami i życzeniami szczęśliwego zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, dołączając jednocześnie dwa obrazki Matki Boskiej. Obecnie wymieniona otrzymała od gen. Franco odręczny list z podziękowaniem i do listu dołączona była fotografia gen. Franco z jego własnoręcznym podpisem.

SPRAWA JARMARKU NA MARTWYM PUNKCIE

(an). W Brześciu n/Bug. bawił ostatnio dyrektor 3-go Jarmarku Poleskiego w Pińsku p. Połoński, który przedstawicielowi naszego pisma udzielił krótkiego wywiadu. Jak wynika ze słów dyr. Połońskiego, sprawa Jarmarku stoi jak dotychczas na martwym punkcie. Obecnie omawiana jest tylko kwestia ewentualnych zniżek kolejowych na Jarmark, lecz sprawa tych zniżek napotyka ze strony władz kolejowych na bardzo duże trudności.

Kronika Wołynia

SCHRONISKO DLA KOBIET

(le) Staraniem Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, w Łucku przy ul. Jagiellońskiej 18, zostało otwarte Schronisko dla kobiet.

ZJAZD OSADNIKÓW

(le) W Łucku odbędzie się zjazd delegatów wszystkich ognisk osadniczych na Wołyniu, po raz pierwszy zostaną omówione sprawy kontaktu z prasą. Następnie zostanie ustalony program współpracy ognisk ze społeczeństwem i organizacjami społecznymi, potrzeby ognisk i rozpatrzenie możliwości realizacji tych planów, w końcu ustalony zostanie termin poświęcenia sztandaru Związku Osadników.

POŻAR LASU

(m. g.) W lesie, należącym do majątku Podlaski pow. Równe do Małgorzaty Jaksińskiej, wybuchł z przyczyn nieustalonych dotychczas pożar, który strawił 3 ha młodego zagajnika. Straty wynoszą 8.000 zł.

DUR PLAMISTY

(m. g.) We wsi Majków pow. Równe stwierdzono ponad 20 wypadków duru plamistego. Władze sanitarne poczyniły kroki celem opanowania groźnej epidemii.

TYDZIEŃ P. C. K.

(m. g). W związku z „Tygodniem Polskiego Czerwonego Krzyża" który zostanie zorganizowany w pierwszej połowie czerwca w Równem, odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj społecznych około 100 osób które zagaił mjr. dr. Chodorowski przewodniczący oddziału P. C. K. w Równem. Na posiedzeniu tym wybrano komitet wykonawczy „Tygodnia P. C. K." z starostą równieńskim p. Bazylim Rogowskim na czele.

Harat El-Jehud w niebezpieczeństwie

Dzielnica żydowska w Kairze zagrożona

Kolej na Egipt

(Od własnego korespondenta „ABC")

Kair, w maju.

Walka o wolność Arabów Palestyńskich, zagrożonych przez sjonizm, cieszyła się zawsze dużą sympatią w Egipcie, gdzie nie raz zbierano składki pieniężne na wsparcie rewolucjonistów. Także i rządy wafdystów okazywały pewne zainteresowanie sprawami Palestyny. Wszystko to jednak nie zagrażało w niczym spokojowi żydów, mieszkających w Egipcie i nie niepokoiło ich zbytnio. Co najwyżej złościło ich trochę, aż zaszedł fakt, który rozległ się szerokim echem i wzbudził spory zamęt w prasie, a na żydostwo miejscowe rzucił blady strach.

Oto w końcu ubiegłego miesiąca kilkuset studentów uczelni religijnej El-Azhar (w której znaczeniu w życiu politycznym Egiptu miałem sposobność wspomnieć parokrotnie), częściowo Palestyńczyków, częściowo Egipcjan wyszło na ulice, wznosząc okrzyki przeciwko imperializmowi brytyjskiemu, przeciw podziałowi Palestyny i sjonizmowi, a następnie przeciw żydom w ogóle, przy czym nie obeszło się bez gróźb niszczenia sklepów i t. d. Gdyby nie policja, kto wie, czy nie doszłoby do poważnego „żydobicia" i demolowania sklepów, przy czym ofiarą padłby przede wszystkim wielki magazyn „Benzion".

Tego rodzaju wystąpienie miało miejsce w Egipcie po raz pierwszy. Niegdyś, przed wiekami, żydzi byli prześladowani przez fanatycznych sułtanów, którzy obmyślali dla nich różne utrudnienia, ale to już należy do rzeczy od dawna zapomnianych. Natomiast w czasach nam bliższych żydzi cieszyli się w Egipcie jak najdalej idącą tolerancją i mogli prosperować z całkowitą swobodą, z czego korzystali jak mogli i umieli, a dowodem tego jest obecność na głównej ulicy miasta „Szari Fuad El-Aual" wielkich magazynów „Chemla", „Cicurel", „Oreco", będących w żydowskich rękach, nie mówiąc już o innych „Benzionach" i „Sednanich", znajdujących się w innych dzielnicach miasta, ale zajmujących także całe wielkie gmachy.

W okresie walki o niepodległość żydzi byli na tyle dobrymi politykami, że stanęli po stronie nie okupantów brytyjskich, ale narodu egipskiego. Zdawali sobie oni doskonale sprawę z tego, że Anglia traktuje Egipt jedynie, jako posiadłość tymczasową, którą trzeba będzie opuścić, zabezpieczywszy sobie jedynie Kanał Sueski, jako drogę do Indii. Mieli zresztą doskonały przykład na Ormianach, których nie uratowała nawet obecność angielskich wojsk i za ich przychylność dla Wielkiej Brytanii lud kairski popalił im domy i wytoczył ich krew. Żydzi rozumieli dobrze, że jeśli się opowiedzą po stronie okupantów, to po wycofaniu się Anglii z Egiptu nie będzie dla nich ratunku. To też przez usta wielkiego rabina Chaima Nauma Efendi oświadczyli, iż uważają się za należących do narodu egipskiego. Jeden z naczelnych przedstawicieli żydostwa tutejszego, Cattani Basza, był przez pewien czas ministrem w rządzie Saada Zaghlula.

To też oficjalne organy partii politycznych wystrzegają się wystąpień antyżydowskich. Przeciwnie, podkreślają swoją sympatię dla żydów miejscowych. I tak „El-Uafd El-Masri" pisał:

„Chcemy, żeby ci, którzy entuzjazmują się sprawą Arabów w Palestynie przestrzegali rozróżnienia między sjonistami palestyńskimi, a żydami egipskimi. My w Egipcie jesteśmy jednolitym narodem, który nie zna różnic religijnych i rasowych. Wszyscy jesteśmy w tym zainteresowani, mogący zaszkodzić tej jednolitości", aby nie zaszedł żeden wypadek,

Dziennik prorządowy „Balagh" pisał w podobnym tonie, podkreślając, iż wystąpienia skierowane przeciw sjonistom nie mogą zagrozić bezpieczeństwu żydostwa miejscowego.

Rzeczywistość jednak jest nieco inna. Muzułmanie już z natury są żydofobami boć nie od kogo innego, tylko od żydów właśnie najwięcej zdrad i nienawśici wycierpiał prorok Muhammed i ich uznał za najzaciętszych wrogów Islamu. Stąd walka z sjonizmem w Palestynie — to tylko lont, gdyż prochy gotowe do wybuchu gotowe są zawsze. Nie pomoże zaś i przechwalana lojalność żydów wobec narodu egipskiego, gdy ten sobie uświadomi, że w istocie nie ma różnicy między żydem takim, czy innym, sjonistą czy nie — sjonistą.

A wielkie żydowskie fortuny, błyszczące w wielkich gmach na głównych ulicach Kairu powstałe z potu, a nie raz i krzywdy tubylców, zostaną pojęte w swym właściwym znaczeniu. Od nienawiści do sjonizmu do walki z żydami w ogóle—tylko jeden krok. Młodzież azharska chce już ten krok zrobić. A poważni „ulama" (uczeni — tytuł profesorów Azharu) dzielą uczucia studentów. Rektor uczelni, Szejoh Mustafa El - Maraghi, ulegając ogólnemu naciskowi wystosował do premiera rządu egipskiego list, w którym domagał się całkowitego i sprawiedliwego rozwiązania sprawy palestyńskiej. Pisał tam:

„Kwestia Palestyny istnieje już dość długo i dni, które upływają, zaogniają ją coraz bardziej. Składa się zaś ona z rozmaitych czynników natury narodowej i religijnej. Dla ludu Palestyny polega ona na obronie jego ojczyzny i przyszłych pokoleń; dla Islamu zaś — na obronie Mesgid El-Aksa" (Meczetu Omara, trzeciego po świątyniach w Mecce i Medynie miejsca świętego muzułman).

Oczywiście nie należy sądzić, że Meczet Omara jest istotnie w niebezpieczeństwie, jak twierdzą autorzy niektórych ulotek, pomawiający żydów o zamiar zburzenia go. Trudno sobie wyobrazić, żeby byli oni na tyle nierozsądni i zniszczeniem świątyni chcieli wywoływać przeciw sobie burzę nienawiści we wszystkich krajach islamu. Rektorowi Azharu chodzi zapewne o podkreślenie, iż narody muzułmańskie nie mogą bez niechęci patrzeć na fakt, iż ziemia palestyńska, na której znajduje się jedno ze świętych miejsc Islamu, przejść ma w ręce jego wrogów. Ale mniejsza o istotne znaczenie słów: miliony Fellahów pojmą słowa rektora w dosłownym ich brzmieniu. A słowa: „sjonizm", „sjoniści" są dla nich bez treści — pojmują za to wyraz „jehud" — żydzi. I nienawiść do żydów spadnie nie na dalekich sjonistów, ale na sklepikarzy z sąsiedniej uliczki, na pierwszego z brzegu „jehudi", czy to przybyłego z Europy, czy mieszkającego w Egipcie od pokoleń.

Walka z żydowskimi wpływami nie jest dla Egiptu taką kwestią życia i śmierci, jak dla nas. Nie opanowali tu oni całego handlu i rzemiosła, jak u nas dlatego dotąd byli tolerowani. Ale teraz dobre czasy mają się ku końcowi. Na razie mówi się tylko o sjonistach, ale już kiełkuje zrozumienie że żydostwo wszechświatowe — to jedna zwarta całość, wroga wszystkim innym narodom. Już pismo „Kaszkul" w dłuższym artykule oskarżył żydów, że są oni tajną mafią, zorganizowaną ku zgubie wszystkich, co nie żydowskie. Zły to znak dla Cicurele i Benzionów.

Zrozumienie właściwej roli żydostwa ogarnia coraz szersze kręgi coraz nowe kraje. Teraz kolej na Egipt.

dr. St. Rajkowski

Jak to było na Walnym Zebraniu

Bratniej Pomocy S. N. P.

Walne zebranie Bratniej Pomocy z St. S. N. P., która od 4 lat jest domeną wpływów sanato - folksfrontu, miało dosyć burzliwy przebieg.

Duży odsetek urzędników i ludzi starszych, zarobkujących i mało interesujących się organizacjami akademickimi, ułatwiał grupie sanacyjnej utrzymanie się przy władzy. Na wszelki wypadek, po objęciu władzy przez Legion Młodych, pod różnymi pretekstami zawieszono w prawach członków kilkunastu najczynniejszych narodowców przez co zlikwidowano czasowo opozycję i rok temu na Walnym zebraniu kłóciły się między sobą jedynie lewa i prawa strona zwolenników sanacji.

W tym roku, gdy po napływie młodszych roczników odżył ruch narodowy na S. N. P., panowanie dotychczasowych władców Bratniaka zostało poważnie zagrożone, a sygnałem ostrzegawczym było upadnięcie kandydatury prezesa Bratniaka Dolińskiego na przewodniczącego Walnego Zebrania koła naukowego na korzyść kol. Zawadzkiego, byłego prezesa ZMNR. na SGGW. To też sanacyjna grupa chwyciła się wszystkich możliwych środków, by bodaj jeszcze przez rok nie oddać Bratniaka Narodowcom. Zmobilizowano więc wszystkie siły. Sekretarz zarządu rozsyłał w imieniu „Apolitycznego Klubu Wyborczego" wszystkim zaufanym kolegom listy, wzywające do wykupywania legitymacji i do obrony Bratniaka przed inwazją ONR (dosłownie). Wydawano również swoim ludziom legitymacje, odsyłając je niejednokrotnie do domów i biur, — ludziom, zalegającym po 18 zł. składek. Narodowcom natomiast robiono przeróżne wstręty tak, iż wielu z nich nie mogło później brać udziału w walnym zebraniu. Późny termin zebrania (przed zbliżającymi się egzaminami) odstraszył wielu studentów, tak, iż na blisko 1000 członków przyszło ich niecałe 200 osób. W tych warunkach, przy poparciu lewicy z pod znaku Klubu Demokratycznego „Michałowicz", sanacyjny zarząd zdołał przeforsować swojego przewodniczącego i w jawnym głosowaniu, co dawało im poważny atut, swoją listę do nowych władz. Mimo znacznej przewagi nie potrafili się zdobyć na bezstronne przeprowadzenie obrad. Pierwszy ich przewodniczący, Wysocki, prowadził zebranie tak stronniczo, a przy tym nieudolnie, że pod presją sali zrezygnował z dalszego przewodniczenia. Nie lepiej zresztą prowadził bardziej tylko energiczny Kowalczuk. Dość powiedzieć, że nie został formalnie przyjęty porządek dzienny, a nagły wniosek kol. Przyszychowskiego w sprawie niebezpieczeństwa niemieckiego i Legii Akademickiej, bez głosowania nagłości, przesunięto do wolnych wniosków.

Mimo tych trudności młodzież narodowa wytrwała do końca, poddając ostrej krytyce całokształt działalności Bratniej Pomocy. Po mocnym przemówieniu kol. Zawadzkiego uchwalono co prędzej zamknięcie listy mówców i ograniczenie czasu przemówień do 3 minut, gilotynując w ten sposób kłopotliwą dla Zarządu dyskusję. Mało tego, większość lewicowo-sanacyjna przerywała ciągle kol. Fronczeńskiemu i innym narodowcom utrudniając im wykazanie nikłej i kosztownej gospodarki ustępującego Zarządu (tylko 50 proc. wydatków szło na istotną pomoc koleżeńską w postaci pożyczek).

Młodzież Narodowa, mimo wszystko, nawet po upadnięciu listy, wytrwała do końca zebrania i w brew opozycji demokratów, przegłosowała paragraf aryjski, oraz rozszerzony wniosek o Legii Akademickiej i ufundowaniu dla niej karabinu maszynowego. Przy tym ostatnim wniosku czerwoni demokraci przy okrzykach „precz z komuną" opuścili salę.

Gmachu pilnowała, zawczasu zawezwana na wszelki wypadek przez Zarząd, policja.

Sprawa Bratniej Pomocy

przeciwko W. D. N.

W dniu 2 czerwca odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozprawa przeciwko redaktorom Warszawskiego Dziennika Narodowego z oskarżenia Zarządu Towarzystwa „Bratnia Pomoc S. U. J. P., za kalumnie i oszczerstwa, zawarte w sprawozdaniu z Walnego Zebrania członków Towarzystwa, które odbyło się w pierwszej połowie marca b. r.

Rozprawa wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

Młodzież w hołdzie

Najświętszej Marii Pannie

Członkowie Związku Słuchaczów Architektury Stud. Politechniki Warszawskiej ufundowali z ofiar figurę Najśw. Marii Panny, dłuta znakomitej rzeźbiarki - artystki, prof. Trzcińskiej - Kamińskiej.

Rzeźba została ustawiona przed gmachem Architektury.

Czyżby bankructwo?

Osławione Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, monopolizujące w swych rękach pomoc subwencyjną instytucyj państwowych i samorządowych dla młodzieży akademickich po kilka tygodni zalega z wypłatą należności dla Kuchni Akademickiej za stypendialne bony obiadowe, które przyznaje członkom Bratnich Pomocy.

T. P. M. A. nie tylko więc, że nie okazuje większej pomocy, ale nie wypłacając swych zobowiązań, naraża organizacje akademickie na poważne straty.

Przybywa więc jeszcze do zanotowania jeden argument za likwidacją tej niepopularnej instytucji.

Dziwne odwlekanie

Na U. S. B. opinia młodzieży akademickiej zaniepokojona jest odkładaniem przez rektorat uczelni terminu wyborów Bratniej Pomocy P. M. A. U. S. B.

Młodzież jest zaniepokojona obawą powrotu czasów „jędrzejowiczowskich", ponieważ od tego czasu nie było takiego planu pozbawienia młodzieży jej samorządu i zastąpienia działaczy akademickich przez urzędników płatnych, n. b. z sum przeznaczonych na pomoc studentom. Jest przypuszczenie, że to ma związek z odroczeniem terminu wyborów do Bratniej Pomocy i wywołuje to wśród młodzieży zrozumiałe poruszenie. (s)

Kompromitująca ignorancja

Historia jednego komunikatu P. A. T.

PAT. nadał nam komunikat, który poniżej zamieszczamy bez zmian:

Sąd Najwyższy w dn. 24 bm. uchylił wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie, przypisujący administracji lasów państwowych winę za straty w opłacaniu podatków, spowodowane rzekomo przez nieoddanie spadkobiercom hr. Tyszkiewicza puszczy świsłockiej przed wejściem w życie ustawy z 1932 r. o majątkach skonfiskowanych.

Wyrok Sądu Najwyższego położył kres kampanii, jaką prowadzono w swoim czasie przeciwko urzędnikom lasów państwowych z powodu niewydania spadkobiercom hr. Tyszkiewicza majątku Świsłocz przed opłaceniem przez nich należnego na mocy tej ustawy podatku.

W elaboracie tym ignorancja walczy o lepsze z tendencyjnością.

Każdy student prawa wie, że Sąd Najwyższy rozpatruje sprawy **jedynie ze względów formalnych.** I w tym wypadku uchylono wyrok Sądu Apelacyjnego dla uchybień formalnych, **nie rozpatrując absolutnie sprawy merytorycznie.** Nie ma więc żadnego powodu do triumfu administracji Lasów Państwowych, a tym bardziej PAT-a.

Dopiero jeśli Sąd Apelacyjny rozpatrując sprawę merytorycznie uchyli poprzedni wyrok drugiej instancji będzie można mówić o słuszności lub niesłuszności kampanii.

Na zakończenie rada: nawet PAT powinien chociaż trochę znać się na elementarnych przepisach prawa. Ignorancja w tym stylu jak powyżej, jest kompromitująca.

Inni piszą:

Kandydaci na premiera

Znamienna odezwa

(W) „Merkuriusz Polski" przynosi nadzwyczaj charakterystyczną odezwę, wydaną — jak pisze — jesienią 1922 r. przez „Wyzwolenie" w Małopolsce wschodniej, gdy z listy tego stronnictwa kandydowali do Sejmu pp. Bartel i Poniatowski:

„Chłopy, chcecie mieć samorząd ,głosujcie na nas. Chcecie, żeby tu nie było wojska polskiego, tylko nasza miejscowa milicja — głosujcie na nas. Tu jest nasz kraj, tu nie rząd z Warszawy powinien rządzić — tylko wy sami powinniście sobą rządzić. Nie powinno stać nad waszymi karkami żadne wojsko polskie — bo wy przecież jesteście chłopy ruskie i żadnej armii nie potrzebujecie, bo po co płacić podatki na wojsko? Powinniście mieć własną milicję, któraby pilnowała wam porządku. głosujcie na nas, to nie będziecie tyle podatków płacić, co teraz, i ziemi będziecie mieli więcej. Przecież to jest wasza ziemia z dziada pradziada. Was tu nie powinni żadni koloniści najeżdżać. Nie puszczajcie do siebie chłopów polskich. Głosujcie na nas, to wam wyrobimy, żeby tu żaden chłop, ani pan z Polski nie miał prawa morga waszej ziemi kupić" .

Słusznie podkreśla „Merkuriusz", że daleki jest od przypisywania p. Bartlowi jego przekonań poprzednich — ale słusznie też pyta dziś, gdy p. Bartel wraca do polityki czy te przekonania są rzeczywiście poprzednie.

KANDYDACI NA PREMIERÓW

Organ młodych konserwatystów „Polityka" zamieszcza obszerny przegląd kandydatów na przyszłego premiera.

W pierwszym szeregu wymienia „Polityka" obecnego ministra spraw wojskowych **Kasprzyckiego i Woj. Biłyka.** Obaj — pisze „Polityka" byliby „drugim wcieleniem" gen. Składkowskiego — wszystko pozostałoby mniej więcej bez zmian.

TU TRZOS — TU PAŁKA

Druga ewentualność to rząd „Naprawy":

Druga ewentualność: Gabinet naprawiacki pod wodzą p. Grażyńskiego. Ze wszystkich najbardziej groźna, najbardziej katastrofalna. W chwilach przełomowych w historii Europy zmusiłaby do zmiany nie tylko płk. Becka, ale i całej naszej polityki zagranicznej. Na wewnątrz rządy Grażyńskiego byłyby lewicowo - etatystyczno - biurokratycznym totalizmem, w którym wobec przeciwników stosowanoby metodę: tu trzos, tu pałka — proszę wybierać.

Rząd p. Poniatowskiego nazywa „Polityka" rządem wyjątkowo szkodliwym, lecz mniej katastrofalnym od rządu p. Grażyńskiego.

BARTEL I KWIATKOWSKI

Pp. Bartel i Kwiatkowski reprezentują zdaniem „Polityki" typ antytotalistyczno - lewicowy. O prof. Bartlu czytamy:

Ale zasadniczo nie należy zamykać oczu na niebezpieczeństwo realizacji przez gabinet Bartla koncepcji centrolewu. Gabinet ten groziłby nam niebezpieczną polityką gospodarczą oraz odgrzaniem wojny z całym frontem narodowym, która dzisiaj nie byłaby ani na czasie, ani pożądana. Wreszcie, słusznie czy niesłusznie, prof. Bartel uchodzi za żarliwego filosemitę.

ZRECZNY LECZ SŁABY

Mówiąc o kandydaturze p. Kwiatkowskiego „Polityka" w imię bezstronności stwierdza najpierw, że wicepremier potrafił sobie zjednać więcej ludzi niż pp. Grażyński i Poniatowski, że jest bezwzględnie lepszym ministrem skarbu niż jego poprzednik p. Zawadzki, ale...

Ale tak samo należy bezstronnie stwierdzić, że p. Kwiatkowski jest człowiekiem dość chwiejnym, i raczej słabym. Dał tego dowody, będąc nadmiernie wrażliwym na krytyki (klasycznym przykładem był tutaj jego zatarg z sen. Heiman-Jareckim), wreszcie wycofując się wobec płk. Miedzińskiego z pozycji zajętej w mowie katowickiej. Polsce potrzeba na stanowisku premiera człowieka silnego. Pan Eugeniusz Kwiatkowski może nie bez racji uchodzić za człowieka zręcznego. ale silny na pewno nie jest.

Dwaj ostatni kandydaci to min. Beck i gen. Sosnkowski. Pierwszy zdaniem „Polityki" ma tę wadę że nie interesuje się sprawami polityki wewnętrznej co w momentach decydujących utrudniać może swobodę ruchów w polityce międzynarodowej.

Najwięcej nadziei budzi — zdaniem „Polityki" ostatni kandydat gen. Sosnkowski którego walory pismo to ujmuje w sposób następujący:

Generał Sosnkowski posiada niewątpliwie ogromne zalety: ma autorytet w armii, ma dużą popularność, mir i zaufanie w kraju, ma reputację gentlemana, który słowa dotrzymuje i nie prowadzi gierek, ma ambicję pracowania dla kraju. Wreszcie fakt, że przekonania nacjonalistyczne gen. Sosnkowskiego są znane, a jednocześnie jego umiar i trzeźwość, sprawia, że dookoła jego rządu mogłaby się łacniej skonsolidować cała opinia narodowa — zarówno „narodowi Piłsudczycy", jak i narodowe ugrupowania opozycyjne.

Tyle „Polityka" o kandydatach na przyszłego premiera. Kwestia kto będzie przyszłym premierem jest niewątpliwie ważna. Rozpatrując ją trzeba mieć przed oczyma nietylko ogrom zadań i obowiązków, jaki na tym człowieku spoczywać będzie, lecz także zdolność stworzenia naprawdę wielkiego planu naszej polityki. Jak dotąd wszystkie argumenty za lub przeciw obracają się niestety tylko dokoła spraw personalnych.

Lew w aucie

Niesamowita przygoda młodej Angielki

Córka komendanta wojskowego z Nairobi, panna Eleonora Teeg, wybrała się przed dwoma miesiącami autem na przejażdżkę do pobliskiego jeziora Tanganaika. Jeszcze przed wojną okolice te stanowiły nieprzebytą dziką puszczę — obecnie prowadzą przez nie wspaniałe autostrady i jedynie w okolicy jeziora automobiliści muszą wystrzegać się spotkania z nosorożcami. Poza tym jednak droga jest bezpieczna, jak pierwsza lepsza szosa w Europie.

NA WYŚCIGI Z LWEM

Panna Teeg szczęśliwie dojechała do jeziora. Odbyła samotną wycieczkę motorówką, następnie wykąpała się i udała się w drogę powrotną.

Po przejechaniu około 100 km. znalazła się w rzadkim lesie, który okalał drogę z obu stron. Auto zwolniło biegu i panna Teeg przekonała się z rozpaczą, że dwa cylindry przestały pracować. Trzeba było jechać z szybkością maksimum 40 km na godzinę.

Nagle między drzewami z lewej strony przerażona panna spostrzegła jakąś poruszającą się żółtą plamę. Po chwili poznała w najwyższym przerażeniu, że jest to lew, który ogromnymi susami dopędza maszynę. Wszelkie usiłowania szybszej jazdy spełzły na niczym. Zwierzę wpadło na autostradę i pędziło tuż za samochodem.

Przerażona panna sięgnęła do stalowego pręta, który leżał w aucie i starała się nim odpędzić lwa. Zwierzę przy każdym machnięciu pręta zwalniało bieg, ale po chwili ponownie dopędzało maszynę.

NIEZWYKŁY PASAŻER

Nagle lew znikł z pola widzenia i jednocześnie panna Teeg uczuła potężny wstrząs maszyny. Drapieżnik siedział już na płaskim dachu auta. Dziewczyna schyliła głowę w słabej nadziei, że łapa lwa jej nie dosięgnie. Tymczasem cylindry widocznie częściowo oczyściły się i auto pędziło, jak strzała. Jedno niewłaściwe poruszenie, a rozbiłoby się ono w drobne drzazgi. Drzewa migały po obu stronach maszyny, a lew przykucnął na dachu, jakby wyczekując stosownego momentu do skoku.

Po kilku minutach takiej szaleńczej jazdy na drodze ukazała się stacja benzynowa. Przy drodze stała umundurowana funkcjonariuszka spółki naftowej. Panna Teeg gwałtownie zahamowała auto. Miała jeszcze tyle sił, że wyskoczyła z wozu. Tu jednak padła zemdlona.

Gdy odzyskała przytomność, zdołała zbielałymi wargami jedynie wyszeptać:

— Lew... lew wskoczył do auta.

PASZA-WYGNANIEC

Spojrzała na dach auta i omal nie zemdlała powtórnie. Lew siedział tam nadal, z zainteresowaniem przyglądając się scenie cucenia panny. Funkcjonariuszka stacji pogroziła mu pięścią.

— To ten łobuz Pasza. Niech się pani nie boi. To jest obłaskawiony lew. Tu w sąsiedztwie wychowano go, a później puszczono do lasu. Szoferzy autobusów dokarmiają go, a jak nic nie dostanie to skacze na dach auta.

— Uciekaj, łobuzie, bo cię przetrącę!

I pochwyciła kij.

Olbrzymie zwierzę podtuliło pod siebie ogon i zeskoczyło z auta.

Odtąd panna Teeg zaprzyjaźniła się ze swoim niezwykłym pasażerem. Zawsze przejeżdżając w kierunku jeziora zabierała ze sobą 5 kg. świeżego mięsa, a potym „lekkim" śniadanku zapraszała lwa do auta.

Srebrne lisy i samoloty

Sądy norweskie mają wydać wyrok w procesie, który wzbudza żywe zainteresowanie w międzynarodowych kołach lotniczych. Idzie tu o wielotysięczne odszkodowanie, którego domagają się hodowcy srebrnych lisów w Norwegii od towarzystwa Aerotransport z tego powodu, że samoloty przelatujące nisko nad farmami wzbudzają popłoch wśród samiczek lisich i te oszalałe ze strachu zagryzają swoje młode. Sprawa jest doniosła, bo gdyby sąd uwzględnił skargę hodowców, pociągnęłoby to dla ruchu lotniczego w krajach skandynawskich daleko idące konsekwencje. W samej Norwegii jest ni mniej ni więcej tylko siedemnaście tysięcy farm, w których hoduje się srebrne lisy, a przeważna część tych farm położona jest na linii lotniczej, wiodącej z Oslo do Sztokholmu i Kopenhagi. Gdyby samoloty chciały omijać farmy, musiałyby latać zygzakiem, albo też przestać latać przynajmniej w kwietniu i maju, gdy młode lisy przychodzą na świat. Szwedzkie i norweskie władze zastanawiają się nad wydaniem przepisów nakładających na pilotów obowiązek utrzymywania się na dużej wysokości, jest to jednak niemal niewykonalne, gdyż ze względu na bezpieczeństwo pasażerów w razie niesprzyjającej pogody piloci zmuszeni są opuszczać się dość nisko. W pierwszej instancji hodowcy proces wygrali.

400 lalek

czekało przyjścia na świat

amerykańskiej milionerki

Milioner z Nowego Orleanu, Harry S. Haspel, postanowił odbyć podróż wypoczynkową po Europie. Gdy żegnał się z rodziną, synowa szepnęła mu na ucho:

— Jak wrócisz do nas, ojczulku, będziesz dziadkiem.

— Brawo! — zawołał mister Haspel — przywiozę mojej wnuczce w podarunku piękną lalkę.

Nie wątpił bowiem ani na chwilę, że synowa obdarzy go wnuczką, a nie wnukiem. Przybywszy do Florencji, nabył prześliczną lalkę, ale w Rzymie zobaczył inną, która podobała mu się o wiele więcej, tym bardziej, że mówiła po włosku. Z Włoch udał się do Szwajcarii, a następnie do Holandii, wszędzie zaś, gdzie zatrzymywał się po drodze, kupował lalki. W pewnym momencie powiedział sobie, że trzy tuziny, które miał w specjalnie na ten cel nabytych w kufrze, wystarczą chyba na zaspokojenie żądzy niszczycielskiej, drzemiącej w każdym dziecku. Będzie miała co tłuc. Niebawem jednak liczba lalek tak się powiększyła, że musiał kupić drugi kufer. W Paryżu otrzymał depeszę o przyjściu na świat małej Barbary. Nie posiadał się z radości. Ciągle tylko myślał o swojej córeczce, nieczuły na wszystkie cuda w stolicy Francji, wszędzie widział tylko i kupował lalki. To samo powtórzyło się w Londynie, tak, że w końcu nazbierało się ich aż 400 sztuk. Dziennikarzowi, który dowiedział się o jego najnowszej fantazji i przyszedł do hotelu, aby zrobić z nim wywiad, oświadczył milioner:

— W młodości mojej zbierałem z zapałem znaczki pocztowe. Teraz przerzuciłe się na lalki.

Wsiadł na okręt i pojechał do swojej ukochanej wnuczki. Zbiór niewątpliwie jeszcze się powiększy, bo dziadzio zechce obdarzyć Barbarkę także i amerykańskimi lalkami.

Z teatru o teatrze

Gęś zwycięska

TEATR NARODOWY: „GĘSI I GĄSKI", KOMEDIA W 5-CIU AKTACH, MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

Istnieją różne rodzaje komizmu, ale jego istota jest zawsze ta sama. Dlatego śmiech budzą rzeczy z rozmaitych kategorii, nieraz bardzo odległych. To proste prawo psychologiczne znajduje swą ilustrację w obecnym przedstawieniu komedii Bałuckiego w teatrze Narodowym.

Komedia ta zestarzała się już mocno, a jednak bawi widza doskonale. Zestarzała się, ponieważ sprawy i ludzie, — materiał, z którego jest zbudowana — tchnął świeżością przed bodaj przeszło pół wiekiem. Treść jej, charakter i nastrój mocno są związane z epoką, którą odzwierciedlają, poza jej granicami tracą swe barwy. Pozostaje tylko jedna — komizm.

„Gęsi i gąski" są ubogie pod względem treści. Nie zawierają żadnych głębszych „problemów", jakkkolwiek pokazują sporo cech ludzkich „niezmiennie aktualnych". Ciocia „z Paryża", „pani konsyliarzowa" — odnajduje coraz to nowe wcielenia, podobnie jak poczciwy dzierżawca Kłopotkiewicz (ten może zresztą coraz rzadziej).

„Gęsi" i „gąski" znikną z tego świata wraz — niechaj mi panie wybaczą to przypuszczenie — z ostatnimi przedstawicielkami niewieściej połowy ludzkości. Do tej chwili „gęś" zwycięska dumnie kroczyć będzie przez świat.

Łatwość odnalezienia w komedii Bałuckiego pewnych rzeczy, znanych z potocznego życia — to jedno źródło sympatii, jaką u widza budzi przedstawienie w teatrze Narodowym. Drugim jest komizm, nasycający sztukę. Nie jest to komizm wyrafinowany, przeciwnie — jest bardzo prosty, bardzo — łatwy. Polega głównie na zestawieniach sytuacyjnych, tkwi raczej w rekwizytach, w formie. „Gęsi" Bałuckiego bawią już przez samo zestawienie z... „gęśmi" współczesnymi.

Trudno rozstrzygnąć — patrząc na rozbawienie widzów, słysząc wybuchy śmiechu na widowni — ile w tym jest zasługi Bałuckiego, a ile—Ćwiklińskiej, Krzymuskiej, Zelwerowicza, Węgrzyna, Leszczyńskiego? Trzeba jednak przyznać, iż ta znakomita piątka już samym swym pojawieniem się na scenie wywołuje oklaski. A więc Bałucki mniej ma do powiedzenia...

Koncertowy kwintet znakomicie uzupełniają panie: Macherska i Bohdańska, oraz p. Fritsche. Szczególnie sympatycznie wyglądają młode pary: Niwiński-Wyrzykowski i Engelówna—Łuszczewski. Resztę obsady tworzą pp. Rogińska, Wojciechowska i Relski.

Reżyserował całość A. Zelwerowicz. Dekoracje (nadto wyjaskrawione) są dziełem St. Jarockiego.

STANISŁAW GRZELECKI

Po raz pierwszy od r. 1914

Koncert na organach w Reims

Po raz pierwszy od roku 1914 odezwą się słynne wielkie organy katedry w Reims, która, jak wiadomo, uległa zburzeniu w czasie Wielkiej Wojny. Uroczysty koncert na organach odbędzie się dnia 7 lipca i ma stanowić jeden z głównych punktów obchodu, związanego z reinauguracją Katedry.

Miasto Reims obchodzić będzie ten dzień, jako wielkie święto.

Wyspa Robinsona Cruzoe

[illegible] uzdrowiskiem

Któż nie pamięta z dzieciństwa przygód Robinsona Cruzoe, którego los rzucił na bezludną wyspę?

Dziś, gdy minęło wiele lat od epoki, z której żył twórca Robinsona — Daniel Defoe, bezludna wyspa Juan Fernandes, ma stać się uzdrowiskiem.

Tak zdecydował rząd Chilijski, który przeprowadził już dokładne rozplanowanie oryginalnego bądź co bądź uzdrowiska. Coprawda wyspa Juan Fernandez posiada wszelkie dane ku temu, aby stać się małym rajem na ziemi. Ma ona zaledwie 20 km. długości i 7 km. szerokości, ale na tej przestrzeni rosną w stanie dzikim wspaniałe winogrona, brzoskwinie i wiele roślin egzotycznych.

W chwili obecnej na wyspie Juan Fernandez nie ma jeszcze stałych mieszkańców, jednak gdy plany rządu Chilijskiego dojrzeją — maleńka wyspa stanie się zapewne celem licznych wycieczek turystów, którzy będą chcieli zakosztować życia Robinsona Cruzoe w pełnym nowoczesnym komforcie.

Ostatnie przedstawienia „6-go piętra"

Dorocznym zwyczajem teatr Ateneum już w najbliższym czasie wyjeżdża na gościnne występy do Krakowa i Lwowa. Jest więc ostatnia okazja do obejrzenia arcyciekawej i znakomicie granej sztuki „6-te piętro" w wykonaniu Stefana Jaracza, Ewy Bonckiej, Anny Jaraczówny, Elżbiety Kryńskiej, Heleny Zahorskiej i innych.

Konkurs na napisanie podręcznika

dla szkół zawodowych

Izba Przem. - Hand. w Łodzi ogłasza konkurs na napisanie podręcznika dla szkół zawodowych typu licealnego n. t. „Materiałoznawstwo włókiennicze".

W związku z tym Izba Przemysłowo - Handlowa ustanowiła nagrody w następujących kwotach: I — 2.500.— zł., II. — 1.000,— zł. III. — 500.— zł.

Zgłoszony podręcznik szkolny oceniać się będzie pod względem treści i formy, biorąc pod uwagę następujące warunki:

a) czy jest dostosowany do poziomu umysłowego młodzieży, do obowiązującego prgramu i czy we właściwy sposób realizuje jego zasady;

b) czy stoi na poziomie wiedzy współczesnej;

c) czy odpowiada wymaganiom dydaktycznym.

Autor zgłaszający udział w konkursie powinien wnieść podanie do Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi. Do podania należy dołączyć:

a) przy zgłaszaniu książki w maszynopisie — 4 egzemplarze maszynopisu tej książki,

b) przy zgłaszaniu książki w rękopisie — przynajmniej 2 egzemplarze w rękopisie.

Nazwisko autora ma pozostać nieujawnione członkom Jury i recenzentom i w tym celu autor winien pracę swoją zaopatrzyć godłem.

Zgłoszenia udziału w konkursie oraz prace konkursowe przyjmuje w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1.V. 1939 roku Biuro Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi (Al. Kościuszki 4), gdzie jednocześnie udziela się wszelkich informacyj w omawianej sprawie.

W drodze do miliona

Samochody i motocykle dla abonentów radiowych

Polskie Radio zbliża się szybkimi krokami do liczby miliona zarejestrowanych abonentów. Ten istotnie wielki etap we wzroście liczby stałych słuchaczy, Polskie Radio chce uświetnić wyjątkowo cennymi i praktycznymi darami i upominkami. Tym razem szczęśliwemu „jubilatowi", a więc nowemu abonentowi, którego zgłoszenie w podliczeniu ogólnym zapisane zostanie pod liczbą 1,000.000 — ofiarowanym będzie samochód.

Poza tem, szereg innych nowych abonentów, rejestrujących się w ciągu lata roku bieżącego a według numeracji kolejnej, stanowiących najbliższe „sąsiedztwo" pierwszego „milionera" — otrzyma w darze motocykle lub inne wartościowe upominki.

Zatem z chwilą ogłoszenia akcji pod ahsłem „W drodze do miliona" abonentów, każdy noworejestrujący się w ciągu lata roku bieżącego abonent radiowy, jeżeli zawiadomi kartą pocztową Polskie Radio o nabyciu swego pierwszego odbiornika radiowego, może otrzymać jeden z cennych upominków, jako jeden z ogólnej liczby premiowanych nowych abonentów.

Dymsza bohaterem farsy

Po hucznej wesołości „Damy od Maksyma" — na scenę Teatru Letniego wkroczył triumfalnie nieporównany humor Adolfa Dymszy jako bohatera farsy „Nie trzeba mnie było przejeżdżać". Dymsza przeżywa w tej krotochwili niesamowicie wesołe przygody, najdziksze perypetie i najrozkoszniejsze szaleństwa, a kipiąca humorem farsa daje Dymszy tak kapitalne pole popisu, że możnaby przypuszczać, że główna rola napisana jest z myślą o naszym świetnym komiku.

ARMIN O. HUBER — 25)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Robotnik Petrow, wyzwał inż. Kościeszę na pięści. Kościesza widząc, że jedynie siła fizyczna może zaimponować szumowinom, zatrudnionym przy budowie tamy zgodził się. Rozpoczął się mecz bokserski.

Kościesza zatrzymał się na chwilę.

— No, chłopcy, będziecie dla mnie pracowali? — zapytał.

— Będziemy! — odpowiedział jeden.

— Chętnie! — podchwyciło kilkanaście głosów. — Kiedy zaczynamy?

— Dziś w południe!

— All right, boss! — zgodził się tłum.

Nawet najbardziej chwiejni przyłączyli się do tego oświadczenia.

— Panie inżynierze, zaraz zaczynać — szepnął Szwed na ucho. — Ten zapał ostygnie prędko, albo „Pasza" ich znowu poszczuje na pana. Niech pan każe oczyścić sztolnie, odprowadzające wodę, a mnie mianuje dozorcą tych robót...

— Dobrze — skinął głową Kościesza. Potem zwrócił się do tłumu. — Chłopcy! Możecie zaraz przystąpić do pracy, policzę wam za cały dzień!... Zabierajcie się do oczyszczania sztolni, by woda nie zniszczyła fundamentów zapory. Szwed Solden zorganizuje pracę!

— All right, chief! — zawołali chórem robotnicy.

Rudowłosy Szwed odprowadził inżyniera do dawnego sanitariusza, którym okazał się mały Norweg, Jerzy Ferguson, a potem udał się do domów robotniczych, zebrał kilkudziesięciu ludzi i poprowadził ich ku sztolniom.

Obrażenia okazały się stosunkowo lekkie. Ferguson nałożył opatrunek, w czym pomagała mu zręcznie Tahuma, która opowiadała ciągle o różnych ziołach, doskonale gojących rany i obiecała je przynieść, prosząc, by zaczekać z bandażowaniem.

Jednak Kościesza nie chciał tracić czasu. Trzeba było puścić w ruch całą maszynę, poza tym uważał, że musi koniecznie odwiedzić swojego przeciwnika.

Bułgar siedział zły i ponury w baraku sypialnym, otoczony sześcioma czy siedmioma przyjaciółmi.

Kościesza zbliżył się do towarzystwa i powiedział wyciągając dłoń:

— Słuchaj, „Pasza", ty pozostajesz nadal starszym majstrem. Jeśli chcesz, możesz sobie zabrać dziewczynę.

Petrow potrząsnął go za rękę.

— Tak czy tak, pozostajemy wrogami — mruknął z zadziwiającą szczerością. — Zatrzymaj Tahumę. Dziewczyna należy do najsilniejszego, a teraz ty nim jesteś.

Zamienił z Indianką kilka słów w narzeczu Chinook. Uradowana dziewczyna skinęła głową i ze szczęśliwym uśmiechem popatrzyła na swego nowego pana.

— Dziwni ludzie! — pomyślał trochę zmieszany Kościesza.

Osobliwe połączenie uczciwości z łotrostwem stanowiło poważną przeszkodę w przeprowadzeniu zamiarów, które miały zapoczątkować budowę i doprowadzić ją do pomyślnego końca. Czuł, że czeka nań dalsza uporczywa walka, tym trudniejsza, iż miał do czynienia z ludźmi o psychice prawie pierwotnej.

— Dlaczego będziemy nadal wrogami? — zapytał Bułgara.

— Bo tak musi być... — odburknął posępnie Petrow. — Możemy się zaprzyjaźnić [illegible] nam zapłacisz więcej od innych.

— A kto są ci inni? — nastawał Kościesza.

„Pasza" nie zdążył odpowiedzieć. Zza pleców jego wynurzył się nagle Wang Lee, który słyszał niewątpliwie koniec rozmowy.

— Nie trzeba wymawiać złych imion — zapiał Chińczyk. — My wszyscy być przesądni, my się bać czarnych duchów.

— A ile wam płaci doktór Czingwha? — zapytał wprost Kościesza i spojrzał na Wang Lee.

Chińczyk nawet okiem nie mrugnął.

— Nie mówić złych imion — powtórzył z niezmiennie łagodnym i niewinnym uśmiechem.

Opuścił barak, podreptał w kierunku kuchni. Petrow i jego przyjaciele popatrzyli za nim w milczeniu.

Kościesza zwrócił się znów do Bułgara:

— Gdzie są materiały wybuchowe?

„Pasza" zeskoczył z pryczy, pochylił się i wyciągnął spod niej ciężką skrzynię drewnianą.

— Tu — tknął palcem.

— O, do diabła!... — mruknął Kościesza. — Bardzo nieostrożnie!

— Może... — uśmiechnął się „Pasza".

Potem wszyscy razem udali się na miejsce budowy.

VII.

Następne trzy dni minęły spokojnie.

Robotnicy pracowali ze zdumiewającą chęcią. Kościesza doprowadził do porządku wszystkie maszyny — okazały się mniej uszkodzone, niż przypuszczał pierwotnie, z wyjątkiem tylko jednej pogłębiarki, bez której na razie można było się obejść.

Sztolnie zostały prędko oczyszczone, odprowadzały sprawnie nadmiar wody i fundamenty zapory już stały na zupełnie suchej przestrzeni. Tylko przybór wody w rzece mógł być niebezpieczny, ale przed jesienią takie wypadki zdarzały się bardzo rzadko. (D. c. n.).

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Komunizm wczoraj, a dziś

W „Journal de Genève" ogłosił p. Théodore Aubert interesujący artykuł p. t.:

KOMUNIZM WCZORAJ A DZIŚ

Ostatnie wydarzenia w Rosji sowieckiej na pozór tak bardzo kłócą się z logiką.

Oto jeden po drugim najważniejsi przywódcy bolszewiccy są rozstrzeliwani, a przed skazaniem czynią dziwne zeznania — samooskarżenia. Są oni skazywani nie za zbrodnie, aż nadto oczywiste, jakich się dopuścili, lecz za spiski i sabotaże, istniejące tylko w aktach oskarżenia G. P. U., powolnego narzędzia Stalina.

Tak niedawno jeszcze przeciwnicy Moskwy śledzili z uwagą czyny i słowa Zinowiewa, Rykowa i Bucharina, polityków i doktrynerów bolszewickich, gen. Tuchaczewskiego, naczelnika Czeki Jagody — dziś wszyscy oni spoczywają w grobie. Spróbujmy ustalić przyczyny tego dziwnego faktu.

LENIN I STALIN

Przede wszystkim trzeba sobie jasno zdać sprawę z zasadniczej różnicy, jaka zachodzi między komunizmem Lenina, a Stalina. Czasy Lenina — to czasy rewolucji komunistycznej zdobywającej. Stalin — to komunizm ustalony już i przynoszący dobre zyski swoim wyznawcom. Lenin atakował upadającą carską Rosję, wszyscy jego podwładni byli w równym stopniu fanatykami komunizmu, jak ich wódz. Rewolucja była ich bóstwem, tak jak przed tym była bóstwem nihilistów. I — jak tamci — bolszewicy Lenina zdolni byli poświęcić dla niej wszystko. Nagrodą była im świadomość własnego poświęcenia, czuli się nadludźmi. Nienawidzili wszystkiego, co było związane z przeszłością, nienawidzili całej cywilizacji w pysze swej rzucili wyzwanie religii, Chrystianizmowi. Uważali, że zmienią cały świat fałszując najbardziej pewne fakty historii, odrzucając wszelkie nakazy moralności, gardząc sztukami pięknymi, wielbiąc jedynie materializm. Obiecywali raj na ziemi wszystkim nieszczęśliwym, lecz dążyli do urzeczywistnienia go przez zazdrość, nienawiść i siłę. Przewodził im człowiek o twarzy szyderczej, któremu obce było uczucie litości, który jednym spojrzeniem umiał poskramiać, a siłą swego geniuszu potrafił wszystkim narzucić swą wolę. Nie było ludzi, którzy by pragnęli sięgnąć po jego władzę. A jeśli byli, bali się zdradzić nawet myślą.

WŁADZA LENINA

Gdy zniszczenie i nędza, będące rezultatem pierwszego okresu panowania komunizmu, wystąpiły w całej nagiej rzeczywistości, władza Lenina nad partią była tak silna, że mógł on narzucić przez Nep ustrój bardziej zbliżony do kapitalizmu, niż do kolektywizmu. I nikt nie zaprotestował przeciwko temu. Teoretycy schylili głowy — wymyślili formułę: „Trzeba się cofnąć, aby dalej skoczyć" — mówili. W istocie Nep nie był niczym innym, jak pauzą (podobnie jak Leon Blum) między dwoma porażkami marksizmu.

Wszyscy byli posłuszni Leninowi, wiedząc, że bez niego bolszewizm nie doszedłby do władzy. Jedynie Stalinowi Lenin nie dowierzał, a jednak właśnie Stalin, a nie Trocki, objął po nim władzę.

DYKTATURA STALINA

Stalin był i jest tym, któremu rewolucja dała najwięcej. Równie bezlitosny, jak Lenin, jeszcze więcej zamknięty w sobie, mniejszym jest fanatykiem komunizmu. Dla niego rewolucja jest środkiem do osiągnięcia jak największej władzy dla siebie. To też chce on jak najszybciej zorganizować państwo, którym włada. Nie chodzi mu o czysty komunizm i społeczeństwo bez klas społecznych, lecz o uprzywilejowane stanowisko partii komunistycznej, która z kolei jest podstawą nieograniczonej władzy dyktatora.

BIUROKRACJA I PIATILETKA

Wszystko musi należeć do państwa: przemysł, handel, rolnictwo i ludzie ciałem i duszą, a co zatem idzie, wszystko to poddane jest woli jedynego władcy tego państwa — Stalinowi. Olbrzymi aparat biurokratyczny zostaje stworzony w planie pierwszej piatiletki, której projekt społeczeństwo przyjmuje z entuzjazmem. Zapoczątkowane prace prowadzone są w atmosferze zapału, lecz powoli zapał stygnie — wszyscy zdają sobie sprawę, że wspaniałe rezultaty, które się głośno ogłasza, nie są zgodne z prawdą. Zamierzone są wielkie prace publiczne, powstają olbrzymie fabryki, ale w kraju wybitnie rolniczym — brak chleba. Brak również lekarstw, obuwia, ubrań i mieszkań, możliwych do zamieszkania.

Piatiletka posłużyła w pierwszym rzędzie do umieszczania na posadach ludzi z partii. To też olbrzymia machina biurokratyczna nie funkcjonuje sprawnie. Na wszystkich stanowiskach brak fachowców, a często choćby wrodzonej inteligencji. Ogromne bogactwa topione są w ten sposób. Jednak nikt tym nie przejmuje się. Przecież można ogłosić drugą piatiletkę i Rosja Sowiecka w przyszłości zawsze będzie pierwszym krajem na świecie, a jej obywatele najszczęśliwszymi i najbardziej opływającymi w dostatki.

Za Lenina partia komunistyczna była ogniskiem zapału. Pod władzą Stalina stała się biurem, rozdającym dobre posady. Teraz już nikt nie myśli o walce — każdy myśli o zdobyciu jak najwięcej pieniędzy.

W sferach najwyższych, zbliżonych do Stalina, chęć zdobycia pieniędzy i władzy musi być siłą rzeczy jeszcze większa. W każdym razie tak myśli Stalin. Czuje on, że mu zazdroszczą, czuje, że go obserwują i... krytykują. Mimo, że prowadzi życie odosobnione, zna je jeszcze zbyt wiele osób. Zbyt wielu ludzi również zna okropną dolę nieszczęśliwego kraju i nienawiść, jaka stale wzrasta do rządów, opartych na donosicielstwie. Nikt już nie wierzy w pomyślny rozwój państwa socjalistycznego. Minęło 15, minęło 20 lat odkąd rzucono ludowi obietnice czerwonego raju, a w kraju nadal nędza i ucisk. Nikt nie narzeka w obawie przed donosicielami, lecz cały kraj zdaje się milcząc protestować przeciwko życiu, na jakie go skazano. I protest ten jest tak potężny, że zaniepokoił nawet — Stalina. Stalin poczyna szukać winnych wytworzonej sytuacji.

Myśl jego biegnie przede wszystkim do Trockiego, jedynego z dawnych ludzi rewolucji, którego nie jest w stanie dosięgnąć jego ramię. Uderza więc tych wszystkich, którzy są koło niego, uderza tym silniej, im większy ogarnął go lęk. Teraz wszyscy w tej wielkiej machinie biurokratycznej od góry do dołu, tak wielcy, jak i mali, drżą ze strachu. Lęk ten ten paraliżuje. Któż śmiałby powziąć jakąkolwiek decyzję, jeżeli niezależnie od tego, jaką ona będzie, może posłużyć do oskarżenia i... skazania. W całej partii komunistycznej jedni śledzą drugich. Nawet najwyższa Rada partii sprawia wrażenie klatki z dzikimi zwierzętami, które się wzajemnie śledzą i rozszarpują — są to słowa pewnego komunisty, któremu udało się zbiec. Zręczni, ambitni karierowicze wykorzystują sytuację, aby oskarżyć tych, których miejsce chcą zająć.

Mimo całej władzy, jaką posiada Stalin, mimo kadzideł spalonych na jego cześć, czuje on, że musi usprawiedliwić się z bezładu, jaki wprowadził komunizm, tak w dziedzinie komunistycznej, jak i socjalnej. Musi znaleźć winnych i wskazać ich. Winny więc jest nieuchwytny Trocki, winni są: Zinowiew, Bucharin i tysiące innych urzędników, dyrektorów fabryk, kołchozów, dyplomaci i wojskowi, których oskarża się o sabotaż piatiletki lub o spiski przeciwko ZSRR i Stalinowi.

Terror i donosicielstwo panują w całym kraju i łamią nawet silne charaktery. Procesy, wytaczane wielkim osobistościom bolszewickim zwiększają ogólny lęk. Z pośród ludności jedynie ci, którzy zachowali wiarę w Boga, mają odwagę. „Komunizm i religia wykluczają siebie, nie dają się pogodzić" — powiedział Lenin. Jeśli więc wiara nie tylko nie umarła, lecz nawet szerzy się w piekle bolszewickim, czyż nie jest to zapowiedzią przyszłego całkowitego jej zwycięstwa, przygotowanego cierpieniami i męczeństwami?

Człowiek nie może prorokować. Może tylko stwierdzić fakty istniejące i wyciągnąć naukę z przeszłości, a takim faktem jest rozkład partii komunistycznej w Sowietach. Za czasów Lenina była ona organizacją potężną, jako siła niszczycielska, nie zdolna do tworzenia, lecz zdyscyplinowana i jednolita, płonąca chęcią walki pod znakiem nienawiści i terroru.

I oto teraz rozpada się przez nienawiść i terror. Zbryzgana krwią setek tysięcy, dziś okryła się swoją własną krwią. Historia uczy nas, że ustroje upadają, gdy następuje rozkład wewnętrzny i wielkie jest prawdopodobieństwo, że tak właśnie skończy się reżim sowiecki. Dzień ten będzie dniem prawdziwego wyzwolenia nie tylko dla Rosji, lecz dla wszystkich narodów świata.

Théodore Anbert.

Dr. Fuhrman skazany

za otwieranie cudzych listów

Przed Sądem Grodzkim w Chełmie, toczyły się dwie rozprawy z oskarżenia prywatnego przeciwko dr. Ignacemu Fuhrmanowi, dyrektorowi szpitala psychiatrycznego w Chełmie.

Według aktu oskarżenia dr. Fuhrman miał otworzyć w 1936 r. list prywatny siostry oddziałowej Klary Dyrszko oraz w dniu 22. II. br. list polecony adresowany do nieobecnego już w szpitalu dr. Aleks. Rybińskiego nadesłany przez dr. Orzechowskiego z Kościany.

Dyrszko zeznała, iż otrzymała w 1936 r. oddzielnie list i kopertę od dr. Orzechowskiego zatrudnionego wówczas w Szpitalu Psychiatrycznym żaliła się b. prymariuszce dr. Katzównie, która powiedzieć miała iż dyrekcji szpitala przysługuje takie prawo. Nie skarżyła się wówczas dyr. Fuhrmanowi, albowiem uważała to za nietakt w stosunku do przełożonego. Obecnie kiedy ustał stosunek służbowy (zwolniona w r. b.), wniosła skargę do sądu. Oskarżony pamięta odesłanie listu przez dr. Orzechowskiego, natomiast nie przypomina sobie szczegółów możliwe iż otworzył list przez pomyłkę.

Odnośnie listu poleconego do dr. Rybińskiego to istotnie otworzył list ten w przeświadczeniu, że miał ku temu prawo, ponieważ list adresowany był do jego zastępcy dr. Rybińskiego i miał zwrócić adresatowi przy okazji.

Oskarżony nie dołączył listu do akt sprawy i szczegółów treści nie ujawnił również sąd postanowił listu nie załączać. W wyniku przewodu, dr. Fuhrmana uznano winnym zarzucanych przestępstw i skazano na łączną karę 500 zł. grzywny z ewent. zamianą na 10 dni aresztu, poniesienie kosztów postępowania sądowego i prowadzenia sprawy.

Pryszczyca na Wołyniu

przeniesiona przez krew bydlęcą

(mg). W Orżewie pod Równem na terenie zakładów Przemysłu Drzewnego, skonstatowano wśród bydła 4 wypadki pryszczycy.

Są to pierwsze wypadki tej groźnej choroby na terenie woj. wołyńskiego. Przypuszczają, że zarazki tej strasznej choroby zostały zawleczone do Orżewa wraz z krwią bydlęcą, używaną do wyrobu dykty. Krew tę sprowadza się z Katowic.

Wojewódzkie i powiatowe władze weteryn. wydały zarządzenie, zmierzające do zlokalizowania epidemii, W zakładach orżewskich wybito wszystkie sztuki bydła i nierogacizny — nawet zdrowe.

Szkoła przysposobienia kupieckiego

powstanie na jesieni w Leżajsku

Od września 1938 r. uruchomiona zostanie w Leżajsku Roczna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego. Szkoła będzie miała na celu przygotowanie dla Centralnego Okręgu Przemysłowego młodego narybku kupieckiego. Ma ona objąć swoim zasięgiem miasto Leżajsk i okoliczne gromady. Szkoła Przysposobienia Kupieckiego w Leżajsku ma być przedłużeniem działalności wędrownej szkoły kupieckiej, założonej ub. roku, jako eksperymentalnej na wsi w pobliskim Grodzisku Dolnym, która przyczyniła się do uhandlowienia wsi, z wielkim pożytkiem dla ludności kilkunastu gromad.

„Grand prix Polski" na Bielanach

Wielki sezon motocyklowy

II Raid Tatrzański w Zakopanem

Czerwiec dla naszych motocyklistów będzie stanowił w bieżącym roku bodaj najważniejszy miesiąc. Odbędą się bowiem dwie największe imprezy motocyklowe, a mianowicie 4, 5 i 6 czerwca w Zakopanem II Rajd Tatrzański, urządzany staraniem Polskiego Klubu Motocyklowego, a w dwa tygodnie później w Warszawie, na Bielanach Sekcja Motorowa WKS Legia organizuje wielkie wyścigi szosowe o Grand Prix Polski.

II Rajd Tatrzański będzie próbą umiejętności jeźdźca i przydatności maszyny w terenie wysokogórskim. Składa się on z próby szybkości górskiej na drodze terenowej na trasie Kuźnice — Myślenickie Turnie, następnie odbędzie się jazda okrężna szosowo - terenowa w dwóch etapach: etap I-szy — Zakopane, Morskie Oko, Głodówka, Jurgów, Trybsz, Nowa Biała, Falsztyn, Niedzica, Czorsztyn, Nadzamcze, Krościenko, Zabrzeż, Stary Sącz, Krynica, Nowy Sącz, Limanowa, Mszana Dolna, Rabka, Chabówka, Pieniążkowice, Czarny Dunajec, Nowy Targ, Poronin, Zakopane; łącznie kilometrów około — 378;

Etap drugi: Zakopane, Droga pod Reglami, Kościelisko, Gubałówka, Ząb, Bańska Wyżna, Bańska Niżna, Szaflary, Nowy Targ, Łopuszna, Nowa Biała, Białka, Jurgów, Głodówka, Łysa Polana; łącznie kilometrów około 80.

Odcinki terenowe wyniosą około 20 proc. całej trasy.

W jeździe okrężnej punktuje się regularność. Osiągnięcie większej szybkości nad maksymalną, przeciętną dla dużej kategorii nie przynosi punktów dodatnich.

Jako trzecia próba odbędzie się próba szybkości górskiej z Łysej Polany do mety przy słupie kilometrowym 28,5 km. na szosie do Morskiego Oka.

Wszystkie motocykle zostają podzielone na następujące kategorie i klasy:

I. Kategoria A — motocykle bez wózka:

klasa 4 do 125 ccm, klasa A do 250 ccm, klasa B do 350 ccm., klasa C do 500 ccm., klasa D ponad 500 ccm.

II. Kategoria B — motocykle z wózkami: klasa F do 600 ccm., klasa G ponad 600 ccm.

Organizatorzy posiadają już około 60 zgłoszeń, w tem czołowych zawodników czeskich i niemieckich.

Wszyscy zawodnicy kończący rajd bez punktów karnych otrzymują złote medale, do 20 pkt. karnych — srebrne, do 50 — brązowe. Poza tym dla zwycięzców poszczególnych kategorii są przewidziane nagrody specjalne, a jednocześnie cały szereg firm również ofiarował cenne nagrody.

•

Wyścig o Grand Prix Polski jest typowym wyścigiem w zamkniętym trenie, gdzie kierowca musi się wykazać dużą umiejętnością jazdy na wirażach, szybką orientacją i zdolnością mijania współzawodników. O zwycięstwie zadecyduje uzyskanie największej szybkości.

Trasa, przebiegająca ulicami: Marymoncką, Gdańską, Rudzką, Marii Kazimiery, Kamedułów i laskiem Bielańskim, wynosi koło 8 km, niestety, wszelkie prośby o przeprowadzenie, choćby elementarnych napraw pozostały bez skutku, tak, że znajduje się w fatalnym stanie, co niewątpliwie znacznie obniży poziom wyścigu.

Wyścigi odbędą się w kategorii seniorów i juniorów w trzech klasach: do 250 cm., do 350 cm. i ponad 350 cm.

Impreza ta, nad którą protektorat objął P. Prezydent R. P., zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na możliwość startu kierowców zagranicznych, jest imprezą wysoce widowiskową, tak, że niewątpliwie wielu warszawiaków pociągnie 19-go na Bielany.

Ale pod warunkiem, że... że Mianoszyńscy poprawiają jednak trasę.

RADIO

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Młodzież wiejska przy pracy" — słuchowisko. 11.40 Pieśń Mozarta i Beethovena (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Moja wiewiórka" — opowiadanie dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi: „Eucharystia i chorzy". 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 16.45 Pogadanka. 17.00 Dziecko wśród dorosłych. 17.15 Muzyka dwufortepianowa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Zespół revellersów „The Merrymakers" (płyty). 18.30 Program. 18.35 Audycja dla wsi: 1. Prace pielęgnacyjne w ogrodzie — pogadanka — wygł. inż. Barbara Piwowarówna. 2. Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.00 „Sensacja amerykańska" — wesoła audycja. 19.42 „Pieśni i tańce Mazowsza". 20.02 Pogadanka. 20.12 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. 22.06 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 „Dziecko wśród dorosłych" — pogadanka.
19.00 „Sensacja amerykańska" — skecz.
20.12 Koncert symfoniczny.
22.06 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka baletowa Dellbes'a i Luiginiego. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiadomości sportowe. 15.16 Trio Polskiego Radia.

18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka taneczna (płyty). 19.55 Wiadomości sportowe.

22.00 „Władysław Belza" — szkic literacki Kornela Makuszyńskiego. 22.15 Muzyka lekka (płyty). 22.50 „Sinfonia Concertante, Serenadai Divertimento w muzyce Mozarta (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik. 2. Dziennik Światowego Związku Polaków z zagranicy. 3. Polskie pieśni. 4. „Jak kochać Ojczyznę. 5. Lekka muzyka. W przerwie ok. godz. 1.25 — 1.35 „Kapitały zagraniczne w Polsce".

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Br. Rutkowski. 11.40 Georg Friedrich Haendel: Sonata D-dur (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Franek urządza transmisję — aud. dla dzieci. 16.15 Od Olimpu do Walhalli. 16.50 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka. 18.15 Piosenki. 18.30 Program. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granica. 19.50 Pogadanka. 20.00 „Raz to mało". W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i transmisja z Katowic fragmentu meczu piłkarskiego Śląsk — Turing Club Paryż. 21.45 Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. 22.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 22.50 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.45 „Franek urządza transmisję" — aud. dla dzieci.
16.15 „Od Aten do Bayreuth"
20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne.
21.45 Transmisja fragment. „Święta Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego"

WARSZAWA II.

13.00 Melodie jazzowe w wykonaniu solistów (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Zespół salonowy.

18.00 Muzyka taneczna (płyty). 19.05 Koncert solistów. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00 Przerwa. 22.00 Parę humoresek Świętopełka Karpińskiego. 22.15 Sonaty skrzypcowe dawnych mistrzów. 23.00 Muzyka taneczna (płyty.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

1. Dziennik. 2. Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie. 3. Słuchamy na krótkich falach — pogadanka. 4. Amerykańscy sportowcy pochodzenia polskiego.. 5. Polski sport w polskiej piosence. 6, „Polskie lasy" — audycja słowno - muzyczna. 7. Omówienie programu. 8. „Wesoła muzyczka".

Wiadomości gospodarcze

Z TOWARZYSTWA EKONOMISTÓW I STATYSTYKÓW POLSKICH.

W dniu 30 bm. o godz. 20 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie 1 (wejście od ul. Nowy Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. prof. Wacław Fabierkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Rola państwa w kształtowaniu się koniunktury".

UROCZYSTE OTWARCIE NOWEGO SILA RADY PORTU

W dniu 30 czerwca 1938 r. o godz. 12 odbędzie się uroczyste otwarcie nowego sila Rady Portu. Na uroczystość tą zaproszeni zostaną przedstawiciele polskich i gdańskich kół rządowych i gospodarczych oraz przedstawiciele firm zbożowych, eksportowych i spedycyjnych.

PROJEKT UMOWY ZBIOROWEJ TECHNIKÓW WIERTNICZYCH PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Związek pracowników umysłowych przemysłu naftowego oraz związek polskich techników wiertniczych opracowały projekt umowy zbiorowej, który przedstawiły poszczególnym firmom naftowym. Obecnie 5 najpoważniejszych firm naftowych nadesłało odpowiedź, odmawiającą podjęcia rokowań o umowę zbiorową.

INWESTYCJE PRZEMYSŁOWE W WOJ. KIELECKIM.

W związku z pomyślną sytuacją gospodarczą w poszczególnych miejscowościach woj. kieleckiego leżących w ramach C. O. P. przystąpiono do budowy nowych i rozbudowy starych zakładów przemysłowych.

GOŚCIE WĘGIERSCY W PORCIE GDAŃSKIM

Z okazji polsko - węgierskich pertraktacji gospodarczych bawili w Gdyni i Gdańsku przedstawiciele węgierskich sfer gospodarczych. Goście węgierscy zwiedzili na zaproszenie Rady Portu port gdański, po czym omawiano zagadnienia współpracy gdańsko - węgierskiej.

NOWY BUDŻET INWESTYCYJNY WIEDNIA

Magistrat m. Wilna opracował nowy dodatkowy budżet inwestycyjny na rok 1938-39. Po stronie wydatków nowy budżet inwestycyjny zamyka się pozycją 1,521,098 zł.

Budżet przewiduje wydatek 290.000 zł. na budowę szkół oraz 200.000 zł. na budowę nowych, nowoczesnych jezdni.

Milion dla Wilna

Szczęście uśmiechnęło się niezamożnym

Szesnasty z kolei, a pierwszy według nowego podziału losów na pięć części, milion złotych padł w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej pierwszej Loterii Klasowej na nr. 128215 w Wilnie.

Czytamy często o trudnościach, jakie przeżywa wileńszczyzna, to też milion ten będzie miał szczególne znaczenie dla gospodarstwa miejscowego i przyczyni się w dużej mierze do podniesienia dobrobytu ludności tej części naszych Kresów. Powstaną nowe warsztaty pracy, które licznym rodzinom bezrobotnych zapewnią możność zarobkowania.

Nie posiadamy jeszcze dokładnych szczegółów, dotyczących osób, obdarzonych tak szczodrze przez Fortunę. Na razie wiadomo tylko tyle, że są to osoby niezamożne, dla których kapitał odegra decydującą rolę w ich dotychczasowym trybie życia. Na pięć osób, wygrały trzy panie. Jest to znamienne, gdyż podczas ubiegłego ciągnienia cieszyły się panie specjalnymi względami losu.

Dziś każdy z tych, co wygrali jest posiadaczem 160.000 złotych, dzięki temu, że los podzielony został na pięć części. Przyszłość należy do nich i do tych, co wygrają w rozpoczynającej się czterdziestej drugiej Loterii.

Trzeba się tylko pospieszyć z nabyciem losu do pierwszej klasy, bo ciągnienie zaczyna się 22 czerwca r. b.

Stany Zjednoczone umywają ręce

Czechosłowacja na wulkanie

Granica węgierska obsadzona wojskiem

WIEDEŃ, 25. 5. Donoszą tu o zupełnym obsadzeniu granicy czechosłowacko-węgierskiej przez silne oddziały wojsk czeskich.

W Bratysławie, został obsadzony i umocniony przyczółek mostu na Dunaju oraz wszystkie tamtejsze czeskie fortyfikacje nadgraniczne. Zarówno w Bratysławie, jak i w dolinie Waagu znajdują się oddziały wojsk zmotoryzowanych. Mały ruch graniczny został zupełnie zamknięty, przepuszczane są tylko pociągi kolejowe.

Ameryka umywa ręce

PARYŻ, 25. 5. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zgodził się przyłączyć do zaprojektowanej w Paryżu wspólnej interwencji z Francją i Anglią w Berlinie — w sprawie Czechosłowacji. Interwencja tego rodzaju uznana została w Waszyngtonie za niezgodną z tradycyjną polityką amerykańską.

Manifestacyjny pogrzeb

PRAGA, 25. 5. W Cheb odbył się pogrzeb 2 rolników niemieckich, zabitych w sobotę przez żandarmów czeskich. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział około 100 tysięcy osób. Porządek był utrzymywany przez specjalną straż partyjną stronnictwa Niemców sudeckich. Za trumnami kroczył Konrad Henlein w towarzystwie swego zastępcy posła Karola Hermana Franka, niemieckiego attache wojskowego pułk. Toussaint i niemieckiego attache lotniczego mjr. Moricke.

Po złożeniu trumien na katafalku kilka słów wygłosił Konrad Henlein, po czym niemiecki attache wojskowy w Pradze pułk. Toussaint złożył w imieniu kanclerza Hitlera dwa wspaniałe wieńce z szarfami z emblematami swastyki oraz podpisem „Adolf Hitler".

Demarche i nowe incydenty

PRAGA, 25. 5. Poseł niemiecki w Pradze dr. Eisenlohr złożył wczoraj na ręce ministra spraw wewnętrznych dr. Krofty zażalenie z powodu szeregu wypadków naruszenia granicy przez funkcjonariuszy i żołnierzy czechosłowackich. Dr. Krofta wyraził wobec posła niemieckiego ubolewanie z powodu wymienionych zajść oraz oświadczył, że rząd czechosłowacki uczyni wszystko, by tego rodzaju incydenty w przyszłości udaremnić.

BERLIN, 25. 5. Dziś wieczorem nadeszła tu z Fliegenthal-Wederspeigen wiadomość o dwóch nowych wypadkach naruszenia granicy niemiecko - czeskiej przez samoloty czeskie.

Śmierć czworga osób w płomieniach

Dwa pożary wzniecone przez dzieci

WILNO, 25. 5. Na Wileńszczyźnie wybuchły znowu dwa duże pożary. O godz. 9 we wsi Szałtynie, gminy brasławskiej, wybuchł pożar, który strawił 28 domów mieszkalnych i zabudowania gospodarcze wraz z inwentarzem żywym i martwym. W czasie pożaru poniosły śmierć w płomieniach dwie starsze kobiety i dwoje dzieci, a 11 osób zostało poparzonych. Straty są bardzo znaczne.

O godz. 10 wybuchł pożar we wsi Kuczki, gm. lebiedziewskiej, pow. mołodeczańskiego. Spaliło się 22 gospodarstwa (70 budynków z inwentarzem). Dwie kobiety zostały silnie poparzone. Straty wynoszą ponad zł. 5.000. W obydwu wypadkach pożar spowodowany został przez dzieci.

Starosta brasławski wyasygnował 1400 zł. na pogorzelców i zł. 250 na dożywianie dzieci, a starosta mołodeczański zł. 800.

W obecności regenta Węgier

Przy udziale 100 tysięcy osób

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny otwarty został w Budapeszcie

BUDAPESZT, 25. 5. W murach stolicy Węgier nastąpiło dziś otwarcie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Po raz pierwszy dziś po wielu dniach deszczu i niepogody zajaśniało słońce, ukazując przybywającym z zagranicy uczestnikom Kongresu wspaniałą dekorację miasta.

Otwarcie Kongresu poprzedziły dziś z rana nabożeństwa inauguracyjne w bazylice św. Stefana i w kościołach obrządku wschodniego oraz nabożeństwa ekspiacyjne za występki świata w kościele uniwersyteckim. O godz. 10 rano w sali Reduty (Vigadó) odbył się hołd przedstawicieli literatury i świata kulturalnego przed N. Sakramentem. Przemawiał szereg osobistości m. in. Prymas Hiszpanii kardynał Goma y Tomas, redaktor „Osservatore Romano", hr. Dalla Torre, biskup chiński Yu-Pin i inni. Na zebraniu był obecny m. in. J. Em. Kardynał Prymas Hlond i wielu biskupów polskich.

O godz. 4 i pół popoł. na Placu Bohaterów, gdzie zbudowano na olbrzymim podwyższeniu ołtarz i trybuny, nastąpiło solenne otwarcie Kongresu. Na uroczystość tę przybył Regent Horty z małżonką, rząd in corpore, parlament, wojsko, dyplomacja, uniwersytety, dalej organizacje społeczne, robotnicze oraz z górą 100.000 przybyłych uczestników. Legat Papieski kardynał Pacelli został wprowadzony przy dźwiękach fanfar i okrzyków. Poprzedzało go około 2.000 duchowieństwa, biskupów oraz 10-ciu kardynałów, wśród których postępowali IIEE kardynałowie Kakowski i Hlond.

Po odczytaniu bulli papieskiej Prymas Węgier, kardynał Seredi, wygłosił przemówienie powitalne.

Po przemówieniu kardynała Serediego wielką mowę powitalną wygłosił minister oświaty Węgier Homan.

Po przemówieniu ministra Homana zabrał głos po łacinie biskup Heylen, prezes Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, po czym wspaniałe przemówienie, trwające około godziny i wygłoszone w językach węgierskim i francuskim wypowiedział kardynał Legat papieski Pacelli. W pierwszych swoich słowach oddał hołd narodowi węgierskiemu za wierność Kościołowi i za tylowiekową obronę cywilizacji chrześcijańskiej.

Odznaczenie ks. biskupa Szelążka

„Monitor Polski" z dn. 25 maja r. b. zamieszcza zarządzenie Pana Prezydenta R. P., nadające księdzu dr. Adolfowi Piotrowi Szelążkowi, biskupowi łuckiemu, wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na polu pracy społecznej.

Niema Austrii Górnej jest Oberdonau

WIEDEŃ, 25. 5. Cała opinia publiczna w Austrii stoi pod wrażeniem dokonanych rozkazem kanclerza Hitlera zmian dotychczasowego podziału administracyjnego w Austrii, szczególnie zniesienie historycznych nazw Austrii Górnej i Austrii Dolnej i przemianowanie ich na Oberdonau i Niederdonau, jak również skreślenie z listy istniejącego kraju związkowego Austrii Burgenland, znaczne obcięcie Austrii Dolnej na korzyść Styrii oraz przyłączenie Przedarulanii do Tyrolu.

Sprawy te omawia szeroko prasa wiedeńska. Podkreśla ona historyczne znaczenie tych radykalnych zmian krajów związkowych na „Gauen", które kierowane przez młodych przywódców narodowo - socjalistycznych stworzyć mają zupełnie nową Austrię rządzoną w duchu programu narodowo-socjalistycznego.

Przed rewizją procesu hr. Wielopolskiej

Adwokaci niemieccy broniący hr. Wielopolskiej, skazanej na bezterminowe ciężkie więzienie, zastanawiają się obecnie nad możliwością rewizji procesu w świetle przepisów ustawodawstwa niemieckiego, gdyż w posiadaniu obrony znajdują się dowody, że hr. Wielopolska była skazana niewinnie.

Wypadki rewizji procesów sądów nadzwyczajnych w Niemczech są bardzo nieliczne. W ciągu ostatnich 5-ciu lat miały miejsce tylko dwukrotnie.

0,15 Warszawa - 9,15 Kowno

Pierwszy rozkład kolejowy na linii Warszawa-Kowno

Kolejowe rokowania polsko-litewskie toczyły się od 29 kwietnia do 25 maja br. Zawarta umowa między państwami zawiera 44 artykułów, protokuł końcowy oraz 2 układy wykonawcze, dotyczące stawek za różne świadczenia obopólne. 3 nkłady o używaniu wagonów osobowych i towarowych, umowę o korzystaniu ze stacji Landwarów, jako prowizorycznej stacji zdawczo - odbiorczej. Ponadto ułożono rozkłady jazdy pociągów z Warszawy i z Wilna do Kowna i z powrotem.

Rozkład jazdy przewiduje bezpośrednie połączenie wagonami 1, 2 i 3 klasy, odjazd z Warszawy o godz. 0.15, z Wilna o 6.40 rano, przyjazd do Kowna o godz. 9.25, odjazd z Kowna o godz. 20.33, przyjazd do Wilna o godz. 23.35, do Warszawy o g. 6.38. Drugą parę pociągów osobowych przewiduje się dla relacji Wilno—Kowno z odjazdem z Wilna o g. 19.00 i odjazd z Kowna o g. 8.27 i przyjazd do Wilna o godz. 11.59. W pociągach nocnych między Wsrszawą a Kownem będzie kursował wagon sypialny 1, 2 i 3 kl. Dodać należy, że kontrola celna i paszportowa, oraz dewizowa będzie dokonywaną po stronie polskiej w Landwarowie oraz częściowo w biegu pociągu między Landwarowem i Zawiasami, a po stronie litewskiej na stacji Jewje i częściowo w pociągu na odcinku między stacją Jewje a punktem stycznym obu sieci.

Zawarte umowy stwarzają podstawę nie tylko dla komunikacji sąsiedzkiej, lecz także dla tranzytu.

Międzypaństwową umowę o wzajemnej komunikacji kolejowej podpisał w ministerstwie spraw zagranicznych dnia 25 maja 1938 r. w imieniu R. P. podsekretarz stanu J. Szembek, w imieniu Litwy p. Kazys Skirpa, poseł litewski w Warszawie.

Kawalerzysta przebity lancą

Straszny wypadek podczas ćwiczeń

BYDGOSZCZ, 25. 5. Podczas ćwiczeń z lancą na ujeżdżalni por. Giera poprowadził lancę zbyt nisko. Zaryła się ona ostrzem w ziemi i oficer nadział się na nią siłą całego impetu. Tyka lancy przeszła przez ciało na wylot.

Nieszczęśliwego oficera przewieziono do pobliskiego szpitala i poddano natychmiastowej operacji. Okazało się, że lanca jakkolwiek przebiła ciało, nie naruszyła jednak narządów wewnętrznych. Istnieje więc nadzieja utrzymania por. Giery przy życiu.

Epilog niedoszłego małżeństwa

P. Suchestow skarży Radziwiłła o 2,5 miliona zł.

B. narzeczona ks. Radziwiłła, żydówka Jenta Suchestow, zamierza dostarczyć czytelnikom prasy jeszcze jednej sensacji. Mianowicie, jak oświadczyła w paru wywiadach, już w najbliższych dniach wytoczy powództwo przeciwko Michałowi Radziwiłłowi i jego obecnej żonie na łączną sumę 100.000 funtów szterlingów. Nową ks. Radziwiłłową p. Suchestow oskarża o „uwiedzenie" narzeczonego. W związku z tym p. Suchestow stara się o wizę do Anglii, której dotychczas nie mogła otrzymać. Prawnicy, do których zwracała się po radę, twierdzą, że sprawa jej ma wszelkie szanse powodzenia.

W rozmowie z jednym z dziennikarzy warszawskich p. Suchestow z całym cynizmem wyznaje, że narzeczonego swego nigdy nie kochała. Rozstanie z nim nastąpiło w Monte Carlo w sposób dość dziwny. 19 marca, o godz. 10-ej wiecz. narzeczeni powiedzieli sobie „dobranoc" i od tego czasu już się nie widzieli. Kochliwy staruszek uciekł w nocy z p. Dawson.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niemcy prowadzą w meczu z AZS

W Warszawie rozpoczęły się w środę zawody lekkoatletyczne pomiędzy Deutsche Studentenschaft z Berlina i warszawskim AZS. Zawody, które rozegrane zostały w fatalnych warunkach atmosferycznych, przy padającym bez przerwy deszczu, przyniosły mimo to szereg dobrych wyników. Po pierwszym dniu studenci niemieccy prowadzą 36:32.

Wyniki były następujące:

200 m. 1) Ring (Berlin) 22,7, 2) Sulikowski (Warszawa), 3) Trojanowski II (W.).

400 m. 1) Ring (B.) 50,5, 2) Glesser (B.) 51.6, 3) Metelski (W.) 52,6.

1500 m. 1) Garczyński (W.) 4:12, 2) Rufin (B.) 4:15, 3) Ginter (B.) 4:22,4.

Dysk: 1) Schulz (B.) 41:04, 2) Hoffman Karol (W.) 40.28, 3) Liedtke (B.) 37.27.

Oszczep: 1) Schmidt (B.) 54.30, 2) Sokołowski (W.) 50.09, 3) Serbin (W.) 45.19.

Wdal: 1) Hoffman M. (W.) 6.86, 2) Hoffman K. (W.) 6.67, 3) Augustin (B.) 6.55.

Sztafeta 4X100 m. 1) Berlin 44,6, 2) Warszawa 45,2.

Ciężko wywalczone zwycięstwo Jędrzejowskiej

Po zwycięstwie nad Australijką Hopman 8:6, 13:11 Jędrzejowska pokonała w trzeciej rundzie turnieju tenisowego w Chiswick — championkę południowej Afryki Macpherson w stosunku 6:3, 5:7 i 6:1.

Proces adw. Hofmokl-Ostrowskiego

Oskarżony żąda aresztowania oskarżyciela

KRAKÓW, 25. 5. Rozprawa środowa zaczęła się od przesłuchania adw. Aschenbrenera, który był jednym z obrońców Ciunkiewiczowej. Adwokat wiedział o zarzutach, stawianych dr. Wątorowi, że jako sędzia śledczy w procesie Ciunkiewiczowej przyjmował łapówki, nie ma jednak na to konkretnych dowodów.

Po przesłuchaniu tego świadka, zastępca prawny dra Wątora wystąpił z wnioskiem o dopuszczenie oskarżyciela, jako świadka na okoliczność przebiegu śledztwa.

W odpowiedzi na to adw. Hofmokl - Ostrowski złożył sensacyjny wniosek o aresztowanie oskarżyciela i przekazanie aktów sprawy prokuratorowi celem wszczęcia dochodzeń i ustalenia, czy dr. Wątor dopuścił się przekroczenia władzy przez to, że w roku 1932 otrzymał za pośrednictwem agenta Dutru pewną kwotę, pochodzącą od Tow. „Lloyd", z wydatkowania tej sumy nie rozliczył się, a nadwyżkę zatrzymał dla siebie.

Przewodniczący oświadczył, że rozstrzygnąć tę sprawę mogą tylko władze prokuratorskie.

Po udaniu się na naradę, sąd ogłosił decyzję dopuszczającą świadków: b. sędziego dra Wątora oraz właściciela domu bankowego w Rynku krakowskim, Henryka Sperlinga, dla stwierdzenia, czy w banku tym był realizowany czek dla dra Wątora. Dopuszczono również szereg aktów personalnych dra Wątora, natomiast oddalono wnioski o ponowne zwrócenie się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o zwolnienie z tajemnicy służbowej dra Parylewicza i Dlouhy'ego.

Proces został odroczony do 31-go maja.

Generał rumuński zginął w katastrofie samolotowej

BUKARESZT, 25. 5. W pobliżu Ploesti uległ katastrofie samolot wojskowy, w którym znajdował się sekretarz generalny rumuńskiej ligi lotniczej gen. Enescu. Samolot spłonął. Generał i pilot ponieśli śmierć w katastrofie. Gen. Enescu był znanym pilotem wojskowym, który odznaczył się podczas wojny światowej.

REDAKCJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria). Kantor prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1 I piętro Tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15. tel. 224-40. Konto PKO 23400. Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 : 15—18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34, tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.